Nr 82. Kraków 10 Kwietnia — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 9 kwietnia.

Zaraz po postawieniu wniosków przez posła Ławrowskiego i towarzyszy w sejmie lwowskim, wyraziliśmy zdanie, że największą trudność w pomyślnem doprowadzeniu ugody do skutku, stanowi wzajemne niedowierzanie, długo żywione, a zatem nie łatwe do pozbycia się, bo walka z przesądami jest najtrudniejszą zawsze do pokonania. Ktokolwiek się przyjrzy genezie ruskiéj sprawy, przyzna zapewne, że musiały powstać uprzedzenia, i nie rozpatrując na którą stronę szala tychże przeważy, trzeba uznać, że są one wzajemne. Ilekroć jednak miały być z Rusinami prowadzone układy, nie taili oni, ani swoich nadziei, ani pojęć; tak że można ztąd nabrać przekonania, o polityce jakiéj się trzymają i o środkach jakich używać zwykli, co wielce rozjaśnia pogląd na całą sytuacyę.

Nadzieje Rusinów są skierowane do niepodległości i zupełnie odrębnego politycznego stanowiska. Czują oni na dziś wielką słabość swoję, aby mogli liczyć na możebność prędkiego urzeczywistnienia zamiarów, pragną więc koalicyi. Na téj drodze zrazu obawiali się Polaków, widzieli naszą słabość, prześladowania którym ulegamy i porywczość psującą w jednéj chwili zapędu długie nieraz trudy. Ilekroć stawaliśmy silniéj i działali politycznie, tyle razy zbliżali się oni do nas; ale pamiętamy, że przed ostatniem powstaniem doradzali nam ostrożność i zapowiadali opuszczenie, na wypadek nieudania się naszych zabiegów; gdyż jak twierdzili, nie mogą dziś poświęcać ledwie rozpoczętéj pracy. Takie stanowisko tłómaczy zarazem, dla czego popierają Moskali w Kijowie, a centrałów niemieckich we Lwowie, dla czego dziś znowu ku nam się zwracają. Wszędzie szukają silnych. Rusini boją się Polaków, gdyż uważają ich za naród posiadający zdolność asymilowania, ale z drugiéj strony widzą w skutkach, że nasza siła daje im możność rozwoju swobodnego. Swobodę taką jednak zwykle zawdzięczają poparciu obcemu dla przeciwstawienia ich nam dawaną, ztąd powstają istotne zawikłania. Polacy podejrzywamy ich o złą wiarę, o sprzysięganie się z wrogami na naszą zgubę, o to, że są pozorem siebie, czystem narzędziem nieprzyjaciół ojczyzny, że Ruś dla nich jest tam *ubi bene*. Rusini natomiast widzą naszę zaciekłość, przyzwyczajają się uważać za nieprzyjaciół swoich, żądania stawiane widzą odepchnięte, a to ich bardziéj utrwala w chęci szkodzenia nam na każdym kroku: gdyby oni otrzymali wszystko, zaczęliby nas wynaradawiać, powiadają, a ich broń straszniejsza od innych, bo będąc między nami, związani obyczajem i szeregiem pojęć, posiadający język zbliżony i bogatą literaturę, ogładę wyższą i cywilizacyę, gotowi pociągnąć lud za sobą i rozwiać nadzieje na zawsze, — więc brońmy się.

Do podobnego szeregu pojęć, dodać należy inne jeszcze poglądy. My stoimy na podstawie unii lubelskiéj i wobec upadku naszéj samodzielności, odstąpienie od tego co nazywamy słusznie najpiękniejszą kartą naszéj historyi, największą naszą dziejową zasługą, poczytujemy za zdradę kraju. Rusini przeciwnie tak rozumują. Unia prawda tak lubelska jak brzeska, zapewniła nam zupełne równouprawnienie, ale cóż, kiedy pomimo równości, Polacy nas tak zjednoczyli, że gdyby nie upadek Polski, możebyśmy nigdy nie przypomnieli sobie naszéj odrębności, oni nas tak zaleli polszczyzną, że dziś nie możemy nawet żądać takiego równouprawnienia jakie nam kiedyś przyznali, a rozbiór Polski jest dla nas szczęśliwym wypadkiem. Nie dość na tem, Rusini kijowscy, aż nadto dotrzymali nam słowa. Chwila naszego ostatniego upadku, stała się dla nich hasłem przejścia do obozu moskiewskiego i nic nie wskazuje, aby żałowali tego kroku, aby myśleli o ruskiéj narodowości. Rusini galicyjscy po części także rzucili się na propagandę moskiewską, a w najlepszym razie usprawiedliwienia podobnego postępku szukają w socyalnéj kwestyi, którą poczytują za podporę swéj narodowości, aby kiedyś na tym gruncie budować jakoby własne życie.

Z temi i podobnemi pojęciami stanęliśmy znów naprzeciw siebie w danej chwili, szukając wzajem porozumienia. Punktem zetknięcia tak przeciwległych stanowisk, była nasza wspólna sytuacya. Słabość nasza, przewidywanie najbliższej przyszłości i potrzeba jednolitego działania w monarchii, to jeden wzgląd; kierunek rządu austryackiego, stan Rusinów w zaborze moskiewskim, to drugi wzgląd; dla nas był jeszcze wzgląd trzeci, pamięć przeszłości. Nieszczęściem od chęci porozumienia do zaufania, droga bardzo daleka. Różnica stanowisk musiała się odznaczyć już w obradach komisyi, a nawet kategoryczne oświadczenia Rusinów, nie zdawały się dla wielu dość stanowczemi. Sądzimy przecież, że wzajemne zetknięcie się nie przeszło bezowocnie. Wiele pojęć ciemnych wyjaśniło się, nastąpiło poznanie wspólne zasad i przekonań, wielce pomocne do zobopólnego zrzeczenia się uprzedzeń i wzmocniła przytem chęć a z nią nadzieję dojścia do zgody. Z kilku źródeł otrzymaliśmy wskazówki, co do sposobu w jaki komisya wzięła się do rzeczy i przychodzi nam żałować, iż nie utrzymała się zasada przyjęta przez komitet porozumienia się najpierw co do 9ciu głównych zasad z wniosku posła Ławrowskiego i towarzyszy wyjętych. Tem więcej ubolewamy nad tem, że komitet, komisyi był już niektóre z tych zasad omówił, a przyjęcie ich przez całą komisyę, byłoby sprawę popchnęło znacznie ku szczęśliwemu rozwiązaniu. Wiadomo, że wniosek posła Kabata rozstrzelił zdania i zwrócił komisyę pojednawczą z rozpraw teoretycznych, do rozbioru pojedyńczych punktów wniosków ruskich przedłożonych sejmowi. Ale porozumienie co do zasad okaże się koniecznem i dziś może przedłużą się obrady, kiedy do wspólności zapatrywania doprowadzić nie można; z tego powodu jeszcze słów kilka.

Historya nasza z ostatniego stulecia, to istna praca Danaid. Ciągłość usiłowań, zawsze bezowocnych i wciąż na nowo podejmowanych. Przypadła nam jeszcze smutna dola odrabiać na nowo cały trud dziejów od Jadwigi aż do zygmuntowskich czasów. Nie lękajmy się go podjąć i nie łudźmy przekonaniem, że prace wieków nam w jednej godzinie ukończyć można. Starano się długo rozerwać węzły naszych sojuszów, zabiegi do dziś nie ustały i jakby nożem przecinają każdą nić nawiązaną. W tak trudnej pozycyi, czy mamy prawo żądać wszystkiego na raz? czy możemy liczyć, na doraźne usunięcie przeszkód? czy jesteśmy tak silni, abyśmy pewni siebie, wszystko odkładali do przyszłości? Dla tego też radzibyśmy widzieli, zwrócenie pilnej uwagi na położenie rzeczy, chcielibyśmy, aby uprzedzenia nie po naszej przeważały stronie, abyśmy się zgodzili na powolne wznoszenie gmachu, z taką wytrwałością stawianego przez Jagiellonów, a może równie wytrwale burzonego w późniejszych czasach. Polski w granicach Galicyi nie pojmujemy, więc i sprawy całość kraju obchodzące w tak szczupłych ramach rozwiązać nie podobna; ale można i trzeba położyć kamień węgielny takiego rozstrzygnięcia, można i trzeba w granicach naszej działalności zostawionych przyjść do porozumienia, utrzymać je, postawić „wspólność ojczystego kraju“ względnie do monarchii austryackiej, przyszłym stosunkom tworząc drogę do szerszego pojęcia takiego zdania i głębszego jego zastosowania. Doprowadzenie rokowań do skutku na podstawach wnioskami Rusinów objętych, to pierwszy kamień budowy, to jej fundament. Gdyby Rusini raptownie stanęli po naszej stronie, moglibyśmy mniemać, że na seryo nie biorą ugody, ale właśnie trzymanie się zasad pewnych, przyznanie niedowierzania względem nas, dowodzi, iż w granicach na jakie przystają, czuć się będą zobowiązanymi; od naszego rozumu politycznego zależeć będzie zobowiązania te utrwalić, ufność zaszczepić i zakreślić szersze ramy w przyszłości. Od nas zależy, aby Rusini zrozumieli w czem się mylą i jakie są prawdziwe nasze zamiary: już zapewne i dotychczasowe prace komisyi przyczyniły się do rozwiania wielu nieuprawnionych przekonań.

Pisaliśmy przed kilkoma dniami, że warunki biernej opozycyi są proste: jedność i spokój. Słyszymy natomiast głosy, które z dziwną zaiste dyalektyką starają się wytłomaczyć, że bierna opozycya jest dopiero polityką czynną; że z opuszczeniem Rady państwa opuszczamy politykę bierną, jaką prowadziła delegacya, że dziś dopiero chwila do rozwinięcia wszechstronnej akcyi politycznej. Głosy te doradzają dzwonienie we wszystkie dzwony, poruszenie wszystkich śrub i sprężyn, wszystkich kół i klubów, wystąpienie rad powiatowych itp.; środki luźne, zwykle do czczej agitacyi służące.

Na poparcie owego paradoxu, że bierna opozycya jest dopiero polityką czynną, przytaczają nam przykłady z czasów węgierskiej abstencyi i dzisiejszej czesko-morawskiej opozycyi, gdzie akcya polityczna i ustawiczny ruch utrzymywane być miały, pomimo stanowiska biernej opozycyi. Przykłady mało dowodzą w polityce; od nich nie zwykli zaczynać ci, którzy własną zasadę stawiają i drogę polityczną wskazują do własnych stosunków, a na ślepem naśladownictwie opierać się nie chcą.

Zresztą, jakąż to akcyę polityczną rozwijali Węgrzy za Schmerlinga i później za hr. Belcredego podczas systowania konstytucyi? Oto używali swych wpływów dla zmiany stanu rzeczy; oto mimo opozycyi narodowej dwóch Węgrów zachowało swe teki kanclerza i ministra, a naród ich nie potępiał, widząc, że mogą mu być użytecznymi; oto wcześnie rozpoczęli działalność, że tak powiemy dyplomatyczną, i rozsnuli tę sieć, w którą mieli następnie ująć wszystkie przeważne w sferach wpływowych osobistości. Przez cały ten czas mimo stanowczości opozycyi gotowali ten pomost, po którym mieli przeprowadzić kraj cały, a bodaj nie całe państwo do afirmatywnej, austryacko-węgierskiej polityki. Akcya wewnętrzna ograniczała się właśnie na jedności, na biernym oporze, który częściowo przechodził właściwe granice, ale który umożebniała silna organizacya komitatów.

Czesi wyzyskiwali i wyzyskują politykę bierną dla poruszenia narodowym duchem ożywionego ludu; ich akcya i działalność, nie tyle cel polityczny, jak raczej walkę plemienną u siebie, zyskanie przewagi nad Niemcami ma na oku.

Taki a nie inny cel mają owe tabory i mitingi ludowe, które w Galicyi uradowaćby tylko mogły dawną biórokracyę galicyjską i przypomnieć zwykłą ich zwrotkę kończącą się: *der Bauer wacht*.

Lecz gdyby tu doradzana akcya polityczna nie dotarła do ludu, gdyby się ograniczyła na poruszeniu tych wszystkich sprężyn i kółek dostępnych dla agitacyi tego rodzaju, gdyby uderzono we wszystkie dzwony stowarzyszeń, klubów, a nawet rad powiatowych, jakażby z tego była korzyść dla polityki krajowej? czyby to wzmocniło naszą siłę odporną, tyle nam w obecnem położeniu potrzebną, czyby to zjednoczyło w jednym kierunku wszystkie dotąd tak stojące przeciw sobie ostro stronnictwa?

Nie, to by był tylko jedyny środek utrzymania nadal walki stronnictw, tak bardzo będącej nie na czasie obecnie, to byłby jedyny środek uniemożliwienia jedności a zatem pożądany tylko dla naszych przeciwników. To byłby objaw owej polityki dezorganizacyjnej w chwili, kiedy nam tak potrzeba organicznego, jednolitego zespolenia. Położenie kraju stworzone opuszczeniem Rady Państwa, wymaga czuwania i skrzepienia sił, nie dozwala popadnięcia w apatyę i bierności; może ono niedługo zażąda od kraju działalności ale tylko odpornej. Lecz aby stawić czoło tym próbom i przejściom, jakie nas jeszcze czekać mogą w bardzo bliskiej przyszłości, nie potrzeba nam występować na rynek i tam rozprawiać o polityce, nie potrzeba w luźnych zapasach klubowych zużywać tych sił, których zażądać mogą od nas przyszłe możliwe wypadki.

Do elementarnych pojęć politycznych należy ta prawda, że ruch a działanie to co innego, że jedno drugiemu przeszkadza.

Zbyt dawne naszego dziennika doświadczenie, zbyt długi szereg lat reakcyi przebyliśmy, aby niewiedzieć, że w chwilach kiedy trzeba wytrwania, siły odpornej w społeczeństwie tyle koniecznej dla godności narodowej i pożytku sprawy, nie w żywiołach skorych do ruchu szukać należy, że to stanowisko odporne więcej poświęcenia, więcej trudu i hartu wymaga niż czcza agitacya polityczna wzniecająca się za powiewem łagodniejszego wiatru.

Rozwinąć akcyę polityczną na wzór tej, przez jaką Węgrzy doszli do ukoronowania swych życzeń byłoby rzeczą pożądaną, ale ta nie jest w kraju, jeno tam, gdzie się właściwa akcya polityczna odbywa, w Wiedniu, w Peszcie, w Pradze z resztą. Lecz do tej akcyi przygotowawczej, która tylko przez ludzi wpływowych przeprowadzoną być może, trzeba znów zjednoczenia wewnątrz, potrzeba, aby Korona, rząd czy stronnictwa w monarchii wiedziały, że nasi ludzie polityczni, choćby ci sami, którzy przez ustąpienie z Rady Państwa zadali ostatni cios ministerstwu, przedstawiają opinią kraju, że oni a nie kluby i koła kierują polityką naszą.

Powtarzając raz jeszcze, że warunki polityki biernej są proste, dodamy, że obok pokoju i jedności wymaga ona zaufania publicznego. Tych warunków zaś nie ułatwi agitacya wewnętrzna, jaką niektóre organa zdają się doradzać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 6 kwietnia.

Dziennik Poznański przemówił dziś o ważności chwili obecnej dla Galicyi, a przez to samo dla całego kraju. Poczem wyrazy słusznego oburzenia, na niegodne wybryki bruku Lwowskiego, i równie śmieszne jak szkodliwe demonstracye — nieodpowiednie, że tak się wyrazimy, uroczystemu położeniu, w którem Galicya się znajduje. Przedrukował także, w dzisiejszym Nrze, piękne wspomnienie pisma waszego o tyle zasłużonym ś. p. Helclu.

Prace przygotowawcze co do przyszłej wystawy rolniczej w Kościanie, od nastania lepszej pogody energicznie się posuwają — spodziewamy się zawsze licznych gości ze stron waszych. Była mowa o zaproszeniu następcy tronu, który wielce się interesuje rolnictwem w państwie, i wszelkie większe wystawy zwiedza. Odstąpiono od zamysłu tego, z powodu, że wystawa ta nie jest prowincyonalna, bo nie masz uznanego towarzystwa rolniczego na całe Księstwo, bo wreszcie odbędzie się w powiatowem miasteczku, a nie w stolicy Księstwa. — Trudno więc byłoby zapraszać na taką wystawę, która jeźli nie co do rozmiarów, to co do charakteru raczej powiatową będzie.

Na gruncie należącym do spółki *Tellus* znaleziono przy kopaniu fundamentów dość znaczny skarb pieniędzy drobnych, po większej części polskich; dla akcyonaryuszów będzie to niespodzianem podwyższeniem dywidendy.

Cała uwaga obecna i to wszystkich zwrócona ku Wiedniowi, gdzie tak wielka prawdopodobnie i tyle nas obchodząca kryzys się odbywa. Dowcipniś jakiś twierdził, że Reichsrath przed rozejściem się winien uchwalić statuy dla bar. Tinti i Schindlera pogromców Tyrolczyków, Polaków, Słowieńców, Bukowińczyków. Tenże sam twierdził, że panowie Dr. Hasner, Giskra, Herbst *et consortes* kandydatują przy nowych wyborach do parlamentu niemieckiego w Berlinie. Rzeczywiście tamby byli może na właściwszem polu swych usposobień, a bodaj czy nie sympatyi. Tyle jeszcze pewnego, że w Izbach niemiecko-protestanckich w Berlinie, nie przeszliby z swemi jozefińskiemi zasadami, co do ograniczeń kościoła.

Smutny dziś obchodziliśmy obrząd, eksportacyę zwłok pełnego nadziei i urokn 15 letniego młodzieńca, Jezierskiego, drugiego syna z pierwszego małżeństwa hrabiny Platerowej, wdowy po ś. p. Cezarym Platerze.

Rzym 4 kwietnia.

α. Zdaje się, że margr. de Banneville nie powróci tak prędko jak to zapowiadano; przynajmniej dotąd nic pewnego nie ma. Niektóre dzienniki wspominają o liście własnoręcznym cesarza Napoleona do Papieża, przywiezionym jakoby przez ks. Forcade biskupa z Nevers; dotąd nic o tym liście dowiedzieć się nie mogłem. Wiem tylko, że odpowiedź rzymska na notę hr. Daru była bardzo stanowcza, i że rząd francuski z trudnością mógłby się okazać zadowolonym z tej noty bez przyznania się do błędu.

Stanowisko poprzednie rządu francuskiego było bardzo polityczne, po ludzku mówiąc, to jest jedynie rozsądne, jakie mógł zająć rząd opierający się na zasadach niezgodnych z zasadami kościoła. Było to stanowisko zupełnego nieoglądania się na kościół, postępowania swą drogą bez względu na uchwały kościoła, a zostawienia w zamian kościołowi zupełnej wolności radzenia i wyrokowania. Kościół nie posiada armii na popieranie swych wyroków, mogą więc rządy o nie się nie troszczyć, ufne w swą siłę materyalną i głosowanie powszechne, na którem się opierają. Czy takie położenie mogłoby się długo utrzymać, czy głos soboru przebrzmiałby bez wrażenia i bez skutku, to już inne pytanie. Kto wierzy w boskie posłannictwo kościoła, ten tego nie przypuści; lecz kto nie wierzy, ten musi tak przypuszczać, chcąc być wiernym swojej zasadzie. Gallikanie nie mogą się zgodzić ani na jedno ani na drugie stanowisko. Oni wierzą w powagę kościoła, ale razem chcą ograniczyć tę powagę wpływem rządowym. Nie chcą rozdziału między kościołem a Państwem, owszem chcą, aby kościół zastosował się do Państwa i poddał się jego wymaganiom.

Stąd wejście na fałszywą drogę nowego ministerstwa. Nota hr. Daru, jakkowiek złagodzona wpływem innych ministrów, jest zawsze groźbą wobec Rzymu. Papież na włos ustąpić nie chce, bo tu chodzi o kwestye zasadnicze, najwyższej doniosłości, o których sobór powinien wyrokować z najzupełniejszą wolnością. Papież nie może przyznać rządom prawa wyłamywania się z pod praw Bożych, których stróżem jest kościół. Rzeczą więc jest oczywistą, że rząd francuski postawił się na stanowisku, na którem wszelkie porozumienie sta-

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy).

Widząc, że się pogadanka bez celu przeciąga, Aurelian do żywego ugodzony, musiał rad nie rad myśleć o odwrocie, kiedy widok brata Nereusza przechodzącego tamtędy podał mu nową gałązkę ratunku.

— Archilleuszu, oświadcz proszę swojej pani, że konsul tu na nią czeka i prosi o posłuchanie chociażby najkrótsze, bo ma bardzo ważne wiadomości dla niej, takie, które się tyczą nie tylko jej osoby, ale i sprawy droższej wam nad życie!

To mówiąc przeszył obydwóch młodzieńców badawczym wzrokiem. Oni zmieszali się nieco i jeden drugiego zapytał sercem: „Czyli ona zna tajemnice naszej wiary?“ Lecz wnet Archilleusz, ostrzeżony znakiem Nereusza odrzekł spokojnie:

— Domicylli nie ma w domu.

— Tak? A gdzież wyszła?

— Przynam ci się panie, że mi się z tem nie zwierzyła. — I żwawy młodzieniec poczerwieniał z niecierpliwości, ale brat jego starszy starał się natychmiast naprawić tę niedoskonałostkę dodając łagodnie:

— Mnie się zdaje, że jest u wuja swego Flawiusza Klemensa.

„Tam już jej nie pójdzie szukać,“ szepnął Archileuszowi, skoro się ciężkie odrzwia brązowe za Aurelianem zawarły — ale mylił się. Namiętność rozdrażniona przeszkodami tem gwałtowniej owładnęła poganinem, który postanowił użyć wszelkich środków byleby dotrzeć do rozmowy z Domicyllą.

Po niedługim namyśle poszedł więc śmiało do przyległego domu Klemensa, u którego dawniej rzadko kiedy (bo powaga senatora w smak mu nie była), a teraz, po zerwaniu z narzeczoną, nigdy już nie bywał.

Odźwierny wpuścił go z łatwością, ile że właśnie te same godziny przeznaczone były na przyjmowanie znajomych, oraz niezliczonego tłumu *klientów*, czyli tych biednych pasożytów co do świtu wyczekiwali w przedsieniach domu Patrona, rychło się drzwi otworzą, i *Nomenclator* *) wpuści ich przed obecność pańską na „pozdrowienie“ (salutatio). Przez resztę dnia wykonywali także tysiączne dworackie posługi, a to wszystko dla uzyskania wieczorem tak zwanej *Sportula* czyli jadła rozdawanego im w koszach za nagrodę.

Klientów takich więcej, niż gdziekolwiek bywało zwykle w domu Klemensów, jako należącym do szlachetnej *Gens Flavia*, t. j. do pokolenia tego samego co i Cesarz; ale odkąd senator usunął się od spraw publicznych, zmalała ich liczba, tak, iż Aurelian kilku tylko zastał błąkających się po atrium. — A i tym Nomenclator, — który dawniej, w niemożności spamiętania mnóstwa ich nazwisk, nieraz na prędce które wymyślić musiał przedstawiając panu, — dziś oświadcza, iż tenże dla pilnych zajęć nie może dać im posłuchania. Co słysząc przebiegły konsul, rzekł natychmiast, że on właśnie do małżonki senatora a nie do niego ma interes (choć mu to w gruncie zupełnie było obojętne).

Wprowadzono go więc do Cavum Aedium, w końcu którego ujrzał pod kolumnami portyku przędzące dwie niewiasty. Żywo sunął naprzód... lecz jednocześnie jedna z nich powstała i odeszła... a jemu serce od gniewu chwilkę bić przestało, bo to była Domicylla. Cóż jednak miał czynić, jedno przełknąć milczkiem upokorzenie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Starszy niewolnik piastujący urząd w rodzaju tegoczesnego szambelaństwa.

Z PARNASU.

(Album włoskie Teof. Lenartowicza — O wolności słowa Norwida — Poezye El...y — W. Ordona — Pieśni i Poemata Maryana Korwina Kochanowskiego).

(Ciąg dalszy.)

W ubiegłym roku wyszedł we Lwowie tomik *Poezyi* przez El...y. Po dziennikach sypano gęste pochwały tej muzie; nie budziły one ufności, będąc raczej echem obozowych haseł, niż głosem trafnego zdania roztrząsającego przymioty tej poezyi — haseł chwytających pewne tendencye i doktryny, jakie w nich upatrywano, a które najmniejszą może wartość tych utworów stanowią. Poezye El...y nie zyskały takiego rozgłosu, do jakiego mogłyby mieć prawo. Przyczyna może jeszcze leżeć w samym ich nastroju. Poety jednak trudno pociągnąć do odpowiedzialności za ten stan wewnętrzny, w jakim się znajdował, gdy go objawiał w pieśni; odpowiedzialnym jest on tylko za to, czy język jego był szczery, czy sam sobie nie kłamał drapując się w korsarski płaszcz Byrona, lub w skeptyczny uśmiech Heinego. Z niczem bowiem tak często nie spotykamy się w rymowanych utworach egotycznej muzy, jak z pociągiem do udawania kogoś, kim się nie jest. Otwierając przed publicznością okna i drzwi pałacu duszy naszej, silimy się częstokroć paradować oryginalnością tego gmachu i przystrajamy go czy to w monstrualne kaprysy splenicznego lorda, czy w hugonoskie orgie lub heinowskie demoniczne śmiechy ze samego gospodarza — stosownie do panującej mody na Parnasie. Te jednak pożyczane oryginalności, oryginalnością nie są. Idą one tylko na karb większej lub mniejszej zręczności w przyswajaniu sobie cudzych właściwości, i robota taka, acz pozłocistym blaskiem szczerego złota mami oczy prostaczków, z czasem czernieje.

Poeta, o którym dziś mówimy, nie jest wolny od tych kurs mających naleciałości, atoli tylko o tyle, że te dają mu cechę chwili, w której tworzył. Wrażliwa dusza poety — zwłaszcza młodego — czułą jest na wpływy. Nie będziemy mu też robić o to procesu, że przypomina nie raz manierę Słowackiego, Heinego, lub Musseta, kiedy ten aliaż stopił tak szczęśliwie w tyglu indywidualności.

Poezye te, powiększej części liryki, nadzwyczaj wdzięcznej formy, poprawności, bogactwa i łatwości rymów skrystalizowały w sobie usposobienie umysłów tej młodzieży, co po klęskach niedawnego podniesienia tarcz bojowych, zawiedziona w marzeniach i wierzeniach, rzuciła się na tułactwo z goryczą w duszach, z rozpaczą w sercach, i obwiniała Boga, ludzi i losy o niedotrzymanie tych *pactów conventów*, jakie w mniemaniu swojem zawarła uroczyście przez śpiewy, pobożne demonstracye, żałoby publiczne itp. Uważając się za ofiary niedotrzymanego kontraktu z Opatrznością, miotała się nie tylko na Boga, który nie dopomagał, lecz i na świętą i wielką przeszłość narodu, której zarzucała spruchniałość i zgniliznę, nowego życia rękojmię przenosząc na lud, w którym widziała słońce przyszłości — zapewne dla tej samej przyczyny, że to słońce odwracało od niej swoje oblicze — a więc tak samo chciała sforsować rażące niepodobieństwo, jak forsowała wyroki niebieskie. W takiem usposobieniu nie pozostawało jak zerwać ze światem tradycyi i pamiątek miłości ziemi rodzinnej, a przerzucić się na wielkie pole humanitarnych spekulacyj. Anioł przeznaczeń, objawia się poecie i daje mu w tym duchu instrukcyę:

Długo was pieścił Cherub złotowłosy
I nad lichemi próchnami się bawił,
Wmawiając wielkość w strzaskane kolosy,
A przecież z gruzów kolum nie wystawił...
Ja więc przychodzę jako burza z trzaskiem
Deptać doszczętnie zgniecione owady...
Oto jest moja tajemna potęga,

ło się niepodobnem. Zostają mu dwie drogi: albo uchylić czoło przed wyrokami soboru, do czego wcale dzisiaj nie okazuje skłonności, skoro stawia na czele konstytucyi zasady r. 1789; albo cofnąć swe groźby, przyznać się, że z niemi niepotrzebnie wystąpił i wrócić na dawne stanowisko niezważania na sobór, coby było bardzo upokarzającem. Byłaby jeszcze trzecia droga, najfatalniejsza, i dla tego moralnie niepodobna, posunięcia swych gróźb do ostatnich granic, i wycofania załogi. Może stronnictwo gallikańskie rachuje na tę ostateczność, sądząc, że sobór zagrożony wtargnięciem band włoskich przystałby w końcu na wszystko, alboby musiał się rozwiązać; ale to gra zbyt niebezpieczna, aby się rząd francuski odważył jej próbować. Być może, że wybiorą drogę zwłoki, że powrót margr. Banneville odłoży się do czasu, co tem łatwiej może nastąpić, iż obecnie ministrowie francuscy są przeciążeni rozmaitemi pracami. Ten nawał pracy tłómaczy także poczęści owe odrębne stanowisko zajęte przez ministra spraw zewnętrznych, niezgodne z zasadami jego kolegów; bo wszyscy tyle mają u siebie do czynienia, że się w sprawy innych wydziałów mieszać nie mają czasu.

Prace soboru z nadzwyczajną postępują szybkością. Posiedzenia ogólne odbywają się codziennie, a oprócz tego deputacye pracują wieczorami. Ojcowie zwłaszcza wybrani do komisyj szczegółowych w łonie deputacyi mają ogromny nawał pracy. Wniosków piśmiennych jest mnóstwo, trzeba więc wszystkie przejrzeć, osądzić i zdać z nich sprawę na piśmie nim się rozpoczną obrady, a potem znowu trzeba bronić na posiedzeniach ogólnych wypracowanego projektu. Pośpiech ten zresztą jest wszystkim pożądany, bo nawet oppozycya pragnie przyspieszenia sesyi uroczystej, spodziewając się może, że po tem będzie mogła łatwiej wyjednać odroczenie soboru. Mówią już prawie na pewno, że w wielki poniedziałek, to jest od dziś za tydzień, odbędzie się uroczysta sesya. Nie można jednak twierdzić tego z pewnością, bo prace nie są zupełnie ukończone. Zwłaszcza jeżeli przy głosowaniu przez *placet* i *non placet* na ostatniem zgromadzeniu ogólnem zechcą niektórzy dołączać swe uwagi piśmienne, głosowanie nie będzie mogło się skończyć. W takim razie sesya uroczysta odłoży się do poniedziałku świątecznego.

Uchwały na tej sesyi będą bardzo nieliczne, bo nawet kanony o *wierze* przeciw racyonalistom nie będą wszystkie ogłoszone; czasu materyalnie zabrakło do ich roztrząśnienia. Będzie to tylko pewne zadośćuczynienie oczekiwaniu powszechnemu, pewne uspokojenie opinii, która przez nieprzychylne dziennikarstwo drażniona obawia się niestworzonych rzeczy. Obaczą wszyscy, że tu chodzi o potępienie błędów oczywistych, które nie tylko każdy wierzący, ale i każdy rozsądny człowiek potępić musi koniecznie, jak panteizm, materyalizm itp.

Sprawa ormiańska na wschodzie bardzo smutny bierze obrót, bo dotąd jeden z księży dysydentów nie poddał się wyrokom Ojca św. jakkolwiek wszyscy uroczyście zaprzeczają, że chcą pozostać katolikami, i nie chcą się odrywać od stolicy rzymskiej. Pojednawcze usposobienie rządu tureckiego daje pewną nadzieję zgodnego załatwienia tej sprawy, bo rząd ten odniósł się do Rzymu, a tem samem usunął wpływ francuski. Mówią, że bardzo zręczny poseł rosyjski Ignatiew wywiódł w pole p. Bourée, niemającego pojęcia o sprawach religijnych. Ale program podany przezeń Ormianom był wyraźnie wypracowany w Paryżu w biurze hr. Daru przy pomocy gallikańskiego stronnictwa. Rachowało ono i tu na moralny nacisk, przed którym spodziewało się, że ustąpi papież, ale się omyliło, jak zwykle. Papież powiedział, jak mówią, że woli mniej kapłanów, ale prawdziwie wierzących, niż więcej a wątpliwej wiary. Jakoż ks. arcybiskup Pluym bardzo energicznie postępuje, i sam rząd francuski zdaje się dziś lękać następstw swojej polityki. Od dawnego już czasu Francya okazuje się na Wschodzie przychylną schyzmie i nigdzie nie ochrania katolików przeciw intrygom Rosyi, a to wszystko z powodu braku zasad, i poświęcania spraw żywotnych dla względów politycznych. W końcu okaże się, że i pod względem politycznym była to fałszywa rachuba, bo najlepsza polityka jest zawsze bronić dobrej sprawy.

Wiedeń 8 kwietnia.

F. Wszyscy ludzie polityczni, którzy powierzchownie nie sądzą, nie tają przed sobą niebezpieczeństwa i trudności położenia obecnego. Chwilowo panuje tu rozstrój najzupełniejszy: antagonizm stronnictw, gra namiętności, parcie interesów sprzecznych do takiego doszły w ostatnich czasach stopnia, iż nie dziwota, że teraz nastąpiła prostracya w całym organizmie — najstraszniejszy w życiu politycznem symptomat. Stronictwa zbydlęciały, rzekł wczoraj do mnie jeden z najrozumniejszych członków lewicy; machina zaś rządowa, jak dobrze wyraził się jeden z waszych korespondentów, zagrzęzła, i w tej chwili ani w prawo ani w lewo ruszyć się nie może. Z jednej i z drugiej strony doszło do ostateczności; zdaje się, że jesteśmy w przededniu użycia ostatecznych środków, stronnictwa stanęły na krańcach, a w skutku tego wysilenia i wytężenia sił musiała nastąpić kryzys, zarówno moralna jak materyalna, tak dobrze w umysłach jak i w organizmie państwowym.

Teraz nasuwają się dwa pytania: czy organizm pacyenta zdolny jest znieść tę kryzys, tak iżby mógł przyjść do sił, wrócić do naturalnego stanu; następnie, jakie są najwłaściwsze środki, aby mu zdrowie przywrócić. Nie podejmuję się dać odpowiedzi na pierwsze pytanie, byłoby to bowiem rozwiązaniem, jak mówią tutaj, zagadki istnienia Austryi. Co się tyczy drugiego, mogę wam przesłać, nie receptę, ale skazówki, jaka zapewne metoda leczenia przeważy w powołanem konsylium lekarskiem; nie spis tych leków, któreby należało wedle prawideł nauki zapisać, lecz tych które pacyent zdolny jest przyjąć i strawić. Po takiem wstrząśnieniu i w tym stanie rozstroju nerwowego, w jakiem się znajduje, oczywiście, że myśleć trzeba przedewszystkiem o jego usposobieniu, że uważać trzeba na wszystkie części organizmu, tak iżby zadawanemi lekarstwy nie wywołać zapalenia płucowego, mózgowego, lub jakiegokolwiek innego, aby przedsięwziętą jaką operacyą nie sprowadzić gangreny w tem ciele, w którem krąży zepsuta krew rozpustnem nieco życiem i niezliczonemi medykamentami. Wzgląd ten niestety musi być przeważny, a pojmujecie, jaką on jest przeszkodą do przeprowadzenia radykalnej kuracyi.

W tym krytycznym stanie rzeczy N Pan nie mógł niewątpliwie lepszego i trafniejszego zrobić wyboru, jak powierzając hr. Alfredowi Potockiemu utworzenie ministerstwa. Nie tylko znana wytrawność i spokój tego męża, nie tylko znany jego program, streszczony w dwóch słowach: umiarkowanie i pojednanie, odpowiadają najlepiej obecnej sytuacyi, ale także jego osobistość, która nie wzbudza ani nienawiści, ani namiętności stronnictw. Jest to prawdziwe zjawisko, że w obecnej chwili znalazł się człowiek, który u wszystkich stronnictw jest możliwym. Czemu zawdzięcza to stanowisko wyjątkowe hr. Potocki? Temu, że nigdy nie przedstawiał ani namiętności, ani wyłącznych interesów, ani przesad tego lub owego stronnictwa, tej lub owej narodowości, — ale był zawsze rzecznikiem idei austryackiej, polityki austryackiej. Dziś też rzec można, że wybiła godzina tej polityki, że ona jedna po tylu eksperymentach jest możliwą, a zarazem zapewnić można, że ją i ją jedynie, przedstawiać będzie p. Potocki. W tem tkwi cała jego siła, w tem rękojmie jego powodzenia.

Do praktycznych przechodząc zadań, stawia się znów pytanie, czy hr. Potocki zdoła utworzyć ministerstwo? Jasnem jest, że byłoby ogromną klęską dla tej idei i polityki austryackiej, unoszącej się po nad namiętności stronnictw, gdyby teraz p. Potocki oświadczyć musiał Cesarzowi, że nie może złożyć gabinetu. Toby się równało abdykacyi tej polityki, byłoby przyznaniem martwości tej idei. Ale pod tym względem obawy wydają się płonne. Jeżeli się nie mylę, to hr. Potocki zanadto przejęty jest tą prawdą, aby nie powziął już postanowienia utworzenia *quand même* ministerstwa. Zachodzi tylko trudność, czy gabinet złożony będzie od razu z indywidualności politycznych, czy też początkowo z podrzędnych osobistości. Rzecz ta rozstrzyga się właśnie w tej chwili, w konferencyach z różnemi przywódzcami stronnictw.

Nie potrzebuję kłaść nacisku na ważność i doniosłość polityczną owego postanowienia hr. Potockiego, aby złożyć *quand même* gabinet. Jest ono zdaniem mojem najlepszą rękojmią powodzenia, a dodać mogę, że niewątpliwie skupi około niego wiele bardzo sił, a nawet zjednać mu może wielu z tych, którzy wczoraj jeszcze znajdowali się w obozie upadłego rządu. Dziś jeszcze w Austryi każdy, kto się staje rządem, pociąga za sobą wielu.

Co się tyczy programu działania, to tylko w głównych zarysach przesłać go wam zdołam, i to nie ręczę za szczegóły. Przedewszystkiem ministeryum hr. Potockiego nie będzie niewątpliwie, ani polskiem, ani czeskiem, ani niemieckiem, ale powtarzam raz jeszcze będzie austryackiem. Rachować się będzie z ugodą węgierską i z legalnym obecnym stanem rzeczy; stąd wynika, że w pierwszym rzędzie będzie konstytucyjnem. Dalej trzymając się myśli memorandum mniejszości i uwzględniając sytuacyę stworzoną ostatniemi wypadkami, odwoła się do wyborów — a więc rozwiąże Radę państwa i sejmy, a rozpisze tak do pierwszej jak i do drugich nowe wybory; następnie na drodze konstytucyjnej zmierzać będzie do urzeczywistnienia programu zawartego w wyrazach: umiarkowanie i pojednanie, a więc — do reformy konstytucyi. Jeżeli się nie mylę, to za podstawę działania weźmie reformę wyborczą, w kierunku wzmocnienia centrum, i rozszerzenie autonomii krajów w celu rozbrojenia opozycyi narodowościowej. Zdaniem mojem te dwie sprawy tak są ze sobą ściśle złączone, iż niepodobna przedsięwziąć reformy wyborczej, w którejby zasada autonomiczna nie była uznaną i uświęconą. Dla tego mniemam, iż w końcu myśli p. Rechbauera odniosą zwycięztwo, a ministerium hr. Potockiego przyswoi sobie projekt deputowanego styryjskiego dwóch izb, z których jedna oparta będzie na bezpośrednich wyborach, druga na wyborach sejmowych. Uwzględniając jednak faktyczny stan rzeczy, to druga izba zlałaby się do czasu z dzisiejszą izbą panów.

Głównym, a nawet jedynym środkiem przeprowadzenia tego lub też nieco innego w Austryi programu, jest współudział i dobra chęć Niemców austryackich; o tem zdaje się hr. Potocki być silnie przekonanym, i dla tego też główną jego troską obecnie jest podobno zapewnienie sobie tego współudziału i tej dobrej chęci.

Wiedeń 8 kwietnia. Kwestya utworzenia nowego ministerstwa o tyle na przód postąpiła, że hr. Alfred Potocki odbył już kilkakrotne narady z Dr Rechbauerem. Przedwczoraj wieczorem był hr. Potocki sam u Dra Rechbauera. Zapowiadają także narady hr. Potockiego z członkami najskrajniejszej lewicy, a między innymi z pp. Kaiserfeldem, Waserem, Spieglem, Mende, Demlem, Figulym, Weichsem i t. d. Dr Rechbauer, aby nic nie przesądzać, nie chce wpierw porozumiewać się ze swoimi towarzyszami, dopóki sam nie rozpozna się dobrze z sytuacyą. W chwili obecnej rzecz się ma tak, że Dr Rechbauer w zasadzie zgadza się na wejście do gabinetu. Ostateczne jednak przyjęciem robi zależnem od dwóch warunków, mianowicie, że najpierw ułożonym będzie zupełny program, a powtóre że osoby nowego gabinetu zgadzać się będą z jego zapatrywaniami. W sprawie reformy konstytucyjnej pragnie podobno Dr Rechbauer umieścić w programie myśl zmiany składu Izby Panów.

— Na wczorajszem (46) posiedzeniu Izby deputowanych, po załatwieniu mniej ważnych czynności, zawiadomił prezes p. Kaiserfeld Izbę, że N. Pan polecił mu odroczyć Radę państwa. W mowie swej końcowej podniósł p. Kaiserfeld, że nastąpił obecnie nowy zwrot w historyi konstytucyi, i wolno się teraz spodziewać, że w tej Izbie więcej się razem nie zejdą. Konstytucya nasza była dla nas drogocenną, gdyż nosiła w sobie zaród wolności obywatelskiej i politycznej, drogocenną, bo w niej widzieliśmy myśl utrzymania państwa. Tej myśli mamy zawdzięczyć, że nie brakowało nam uległości. Przeciw naszej stałości i wytrwałości powstały intrygi i mędrkowanie; wpiły one się głęboko w nasze stronnictwo i rzuciły się na jego organizacyę. Zostaliśmy pokonani nie dla tego, żebyśmy wolności tylko dla siebie żądali, ale dla tego, żeśmy ją dawali naszym przeciwnikom, żeśmy bronili konstytucyi przeciw tym, którzy nie chcą żadnej, i wszystkiego nienawidzą, co przeszkadza ich panowaniu. Przyszłość wyda sprawiedliwy wyrok, bo choćby nie zapomniała popełnionych błędów, to jednakowoż uzna to, co zdziałanem zostało dla wolności, postępu i ludzkości. Pozostańmy przy naszych zamiarach, aby uwolnić państwo od więzów, które go cisną. Tego posłannictwa nie zrzeknijmy się w przyszłości. Z tem przekonaniem żegnam się z panami, wznosząc okrzyk: Niech żyje konstytucya! niech żyje Austrya! niech żyje Cesarz!

Deputowani powtórzyli trzechkrotnie okrzyk, poczem dep. Kotz odczytał sprawozdanie z tego posiedzenia, które prezes ogłosił za zamknięte.

— Wspomnieliśmy wczoraj, że p. Schmerling podczas dyskusyi nad budżetem w Izbie panów, zabrawszy głos rozwijał swoje zapatrywanie co do obecnej sytuacyi, położenia państwa i usiłowań stronnictw narodowych. Podajemy dzisiaj ważniejsze ustępy z jego mowy:

Jedna część deputowanych opuściła Izbę poselską, ponieważ nie uczyniono w zupełności zadosyć ich żądaniom autonomicznym; również notorycznym, jak ten fakt, jest także inny, że ministerstwo otrzymało dymisyę. Do tych notorycznych faktów przyczyniły się inne.

Subwencyonowane z funduszu dyspozycyjnego i utrzymywane dzienniki, już od kilku miesięcy przemawiają za rewizyą konstytucyi w kierunku federalistycznym, za przywróceniem wewnętrznego pokoju w Austryi, za przeprowadzeniem ugody z rozmaitemi narodowościami. Te i tym podobne idee rozbierano w dziennikach jawnie urzędowych w w szczególniejszy sposób.

Pierwszym wielkim aktem, który się stał, jest ugoda z Węgrami. Że ona nic przyniosła korzyści Przedlitawii, jest rzeczą jasną; nie tylko jej zaszkodziła pod względem finansowym, ale także przez to, że obaliła wszystko, co w ustawodawstwie i administracyi wspólnem było obudwu połowom państwa. Jednak kraje przedlitawskie zgodziłyby się na to, co jest nieuniknionem i poniosłyby chętnie wielkie ciężary z ugody wypływające, gdyby się na tem wszystko kończyło. Ale niestety tak nie jest. Akt główny dokonał się, a cały szereg kwestyj, jako to bankowa, pensyj, Pogranicza wojskowego, pozostały niezałatwione, a podatki płacący są w ciągłem niebezpieczeństwie, iż na nich spłyną z Węgier nowe ciężary. Spodziewamy się jeszcze wielu ugód, nie z winy Węgrów, którzy umieją bronić swych interesów, ale z winy naszej własnej.

Utrzymują wprawdzie, że stanowisko państwa przez ugodę z Węgrami wzmocnionen zostało. Jednak nie dadzą się tem złudzić ci, których zamierzono łudzić, bo wiedzą oni dobrze, że pod tym względem raczej osłabieni zostaliśmy, niż wzmocnieni.

Drugim wielkim aktem była ugoda z Galicyą. Wypowiedziano dwukrotnie wskutek dualizmu, że nie należało myśleć o osłabieniu Rady państwa, ale o pozostaniu przy jéj kompetencyi. Mimo téj uchwały znaleziono się naprzeciw faktu dokonanego. Bo tylko dla tego, że z deputowanymi galicyjskiemi traktowano na razie, zdołano osiągnąć jedność w dotychczasowych uchwałach. Skutkiem téj ugody było, że stronnictwo galicyjskie w trzecim odczycie głosowało przeciw konstytucyi, że się oświadczyło przeciw ustawom religijnym, a w końcu, że opuściło Izbę. Te nauki czerpać możemy z przeszłości, One powinny nas zdecydować do podniesienia głosu przeciw trzeciemu eksperymentowi, który się skończy jeszcze gorzéj i jeszcze smutniéj. Wśród anarchii, w jakiéj się znajdujemy, jedno tylko jest nas godnem tj. pozostanie przy myśli państwowéj. Nikomu przez to nie dajemy wotum ufności, nikomu wotum nieufności, spełniamy tylko nasz obowiązek. W końcu stawia mowca wniosek, który wczoraj podaliśmy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu *Koła politycznego*, po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, ogłoszeniu rezultatu wyborów do sekcyj, prezydujący Dr Samelson zagaił rozprawy wskazaniem na fakta, jakie zaszły w ostatnich czasach w monarchii, na ustąpienie delegatów różnych dzielnic słowiańskich z Rady państwa i zawezwał zgromadzenie, aby chciało przystąpić do rozpraw nad położeniem monarchii w ogóle, a kraju naszego w szczególności, oraz nad ocenieniem stosunków stworzonych przez ustąpienie posłów słowiańskich z Rady państwa.

Po długiej dyskusyi o porządku dziennym, *Koło* przystąpiło do rozpraw nad wnioskami postawionemi przez Wydział, a uznanemi za nagłe przez zgromadzenie. Wnioski te są następującej osnowy:

1. Ustąpienie delegacyi z Rady państwa *Koło* uznaje za rzecz zgodną z interesami Galicyi.

2. Przy takim ustroju konstytucyjnym, jaki istniał w Austryi, delegacya nie powinna była dłużej pozostać w Radzie państwa.

3. Potrzeba, aby kraj za pomocą wszelkich organów, jakie posiada, objawił zdanie co do sytuacyi obecnej.

4. Zgromadzenie wzywa sekcyę polityczną, aby przedstawiła odpowiednie wnioski na przyszłe zgromadzenie *Koła*.

Rozprawy otwarte zostały nad pierwszym wnioskiem Wydziału.

Dr Biesiadecki w dłuższej przemowie zachęca publiczność do wpisywania się na członków *Koła*, poczem ocenia potrzebę rozszerzenia samorządu, uznając za najważniejsze do zrobienia w tym kierunku, uzyskanie samorządu skarbowego i narodowego wojska. Finanse kraju należy koniecznie oderwać od Wiednia, gdyż w ten tylko sposób można przeciwdziałać strasznej biedzie i przeciążeniu podatkami. Z drugiej znowu strony, dla wzmocnienia potęgi Austryi, należy się starać o odrębność wojska. Mówca nie rozbiera, w jaki sposób można otrzymać zadośćuczynienie żądaniom naszym; mniema jednak, że najlepiej jest znieść się z Koroną. Cesarz dał nam dowody przychylności, więc do niego się trzeba udawać. W jaki zaś sposób to uczynić, o tem winien decydować sejm. Rezolucyę mówca uważa za taran do rozbicia kliki centralistycznej, ale czy ten taran jeszcze jest dziś potrzebny, czy już dokonał swego celu, o tem również sądzi, że tylko sejm zadecydować może.

Dr. Machalski najprzód poddaje surowej krytyce postępowanie delegacyi galicyjskiej w radzie państwa. Sądzi on, że bardziej nieudolnego bronienia rezolucyi jakiego użyła delegacya, nie można sobie wyobrazić; jako dowód cytuje różne przemówienia p. Grocholskiego podczas obrad w wydziale rezolucyjnym (oklaski). Rezolucya też upadła tylko dla tego, że była tak nieudolnie broniona. Co spowodowało jednak delegacyę do ustąpienia przed obradami w radzie państwa? Mówca znowu sądzi, że przekonanie o własnej nieudolności delegacyi; drapnęli delegaci z pola walki, gdyż nie umieli bronić rezolucyi.

Mówca wcale nie należy do wielbicieli rezolucyi, a to tem więcej, że nie w słowach ma tylko przekonanie o potrzebie silnej Austryi. Tem więcej też musi być przeciwny wszelkim krokom dążącym do przewrotu i osłabiania monarchii. Położenie ogólne polityczne Europy wskazuje, że do wojny Austryi z Rosyą przyjść musi koniecznie, w walce tej jesteśmy interesowani, i nie powinno nam chodzić o trochę mniej lub więcej koncesyj, ale o stworzenie silnego państwa; dla tego też nie może mówca się zgadzać na próby osłabiające Austryę i nie pochwala opuszczania rady państwa. (oklaski)

Dr Warschauer wśród ciągłych oklasków zarzuca posłom, że nie są w nieustannej styczności ze swemi mocodawcami.

Dr Jakubowski odpowiada p. Machalskiemu, że właśnie system obecny rządów centralistycznych osłabia monarchię i że zachodzi konieczna potrzeba i obowiązek wskazania lepszej drogi postępowania. Cokolwiek można powiedzieć o delegacyi, sądzi, że wytrwała ona do ostatniej chwili — i że dalej nie miała już żadnych szans otrzymania dla kraju żądanych zmian w ustroju monarchii. Mowca poczytuje właśnie delegacyi ustąpienie za zasługę, i mniema, że przez wyjście z Rady państwa stworzyła położenie zupełnie jasne i mogące zapewnić obranie przez rząd lepszego kierunku, w czem też widzi drugą zasługę delegacyi.

P. Szczepański mniema, że delegacya za późno ustąpiła, gdyż winna to była uczynić w chwili ogłoszenia memoryału większości, ale sądzi, że wniosek wydziału *Koła* nie dotyczy delegacyi, tylko ma za cel pochwalić zerwanie ze starym systemem.

P. Pawlikowski wystąpienia delegacyi nie uważa za fakt wielkiej wagi, gdyż sejmu powstałego z oktrójowanej ordynacyi wyborczej, nie poczytuje za reprezentacyę kraju. Mowca z tego stanowiska wychodząc, będzie głosował za 3cim wnioskiem wydziału, aby wszystkie organa krajowe, zgromadzenia ludowe i kluby wyraziły swe zdanie o potrzebach kraju.

Dalszy ciąg obrad odłożony został dla spóźnionej pory, i małej liczby 20“ uczestników, do przyszłego posiedzenia *Koła*.

— Szereg odczytów publicznych na korzyść stowarzyszenia bratniej pomocy akademickiej, zakończył wczoraj w sali towarzystwa naukowego Dr Wincenty Pol wykładem o „szlakach stepowych“. Skreśliwszy szczegółowo biegi rzek w przestrzeni między górami Kaukazkiemi i Karpatami, szan. prelegent wskazał powody zagonów tatarskich i szlaki, jakiemi dzicz azyatycka różnemi czasy zalewała Polskę. Szlaków głównych, o których pozostawili historyczną wzmiankę Jan z Sienna kasztelan halicki i Sarnicki oraz kilku autorów francuskich było trzy: czarny, kuczmiński i wołoski a obok tego jeszcze szlak dnieprowy i połoński. Temi korytami płynęły owe fale zniszczenia i pożogi na Polskę i południową oraz zachodnią Europę. Zagony tatarskie, o których uprzedzały czasem wieści przez Czumaków przywiezione z Krymu, a częściej następowały niespodziewanie, od czasu Batu-chana powtarzały się peryodycznie co lat 5, a mniejsze co lat 3, tak, że od bitwy pod Lignicą w r. 1240, w której zginął Henryk pobożny z rodu Piastów, wciągu czterech wieków kilkadziesiąt owych napadów naliczyć można. Tatarzy, których wabiła bogata zdobycz, spadali jak uragan na sioła i miasta, a złupiwszy mienie mieszkańców, którzy się kryli po lasach, wracali szybko, uprowadzając z sobą dobytek i jeńców i to zwykle innym szlakiem, niż tym którym wtargnęli w granice, aby uniknąć spotkania się z wojskiem. Siły ich wynosiły 80 tysięcy, jeżeli niemi Chan dowodził, 40 tysięcy jeżeli zostawali pod rozkazami Mirzy. Wojsko chcąc im zabiedz drogę, obsadzało szlak, którym spodziewało się ich powrotu, a twierdze jak Czarny Ostrow i Kamieniec stanowiły zaporę w ucieczce dla obładowanych zdobyczą hord najezdniczych. Zagony tatarskie najczęściej opierały się o Lwów, gdyż dalej ku zachodowi musiano przebywać wpław wiele rzek, kiedy po Lwów step niepoprzecinany w poprzek rzekami wygodną do pochodu tworzył płaszczyznę.

Szan. prelegent opisywał z zadziwiającą dokładnością konfiguracyę owych szlaków, wskazując ich biegi na mapie, oraz wyliczał mnóstwo miast i wsi rozsianych na ich linii, a wykład jego jasny i szczegółowy budził uroczyste zajęcie w licznie zgromadzonych słuchaczach.

— Zgromadzenie stowarzyszenia kobiecego „Praca“ odbyło 7 bm. posiedzenie w lokalu „Postępu“ zagajone przez p. Teklę Siedlecką. Wybrano na tem drugiem zgromadzeniu prezesową p. Ludwikową Helclową a wiceprezesową p. Stanisławową Feintuchową, Resztę wyborów odroczono jeszcze do przyszłego zebrania.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj: O działaniu prądów elektrycznych na magnesy i odwrotnie. — Elektromagnesy.— Elektromagnetyzm jako siła poruszająca.— Telegrafy i zegary elektryczne. — Indukcya elektrodynamiczna i magnetoelektryczna. — Ważniejsze przyrządy polegające na indukcyi. — Termoelektryczność i elektryczność zwierzęca.

Od godziny 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: O fabrykacyi papieru.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— W ciągu marca wpłynęło na odnowę wielkiego ołtarza maryackiego Wita Stwosza: Z kwesty: d. 6 złr. 11 c. 62 gr. 12; d. 13 złr. 11 c. 81; d. 20 złr. 9 c. 6; d. 25 złr. 12 c. 14½ gr. 6; d. 27 złr. 8 c. 96, złp. 1 gr. 13½; za 1 egzemplarz „Grobów królów“ c. 50; X. Fr. Pobudkiewicz złr. 1.

— W uzupełnieniu wczorajszego listu p. Jana Matejki donoszącego, że część dochodu przeznaczonego z wy-

---

Co ma odnawiać bezpłodne ugory...
Niech więc nie jęczy cichy proch człowieczy
Pod stopą, co depce i uciska,
Bo odrodzenie światów ma na pieczy...

Niepocieszająca to perswazya. te humanitarne obietnice mające nas doprowadzić

Do tej anielskiej ojczyzny wszechludów.

Każdy bowiem naród, choćby jak złamany, lubi serwować swoją indywidualność i nie rad jej roztopić nawet w najbardziej imponującym ogromie.

W końcu tego dłuższego poematu, pisanego dantejskiemi tercynami, który nosi tytuł: *Sen grobów*, niby *aegri somnia* niejasnością przypominające Słowackiego poemat: Król Duch, sam poeta nie bardzo czuje się pocieszonym i wzmocnionym na duchu, gdy mówi w epilogu:

Więc znowu! trzeba boleć i przeklinać,
Trzeba ukochać jaką nową marę,
I nowe tęcze na niebie rozpinać,
Wątpić i wierzyć i znów tracić wiarę,
A po pielgrzymce męczącej i długiej
Minotaurowi znów złożyć ofiarę...

Jest to bolesny jęk rozpaczliwego zwątpienia, następstwo zawiedzionych nadziei, dążeń i czynów, których koniec nie trudny był do przewidzenia dla tych, co ze sprawami czysto praktycznej natury nie radzi mięszać eterycznych sfer, w których poezya przebywa.

Usposobienie rozdartego serca, zdradzonego w swoich wierzeniach i ideałach, ciągnie się jak czarna nić przez cały ten zbiorek. W spowiedziach tych panuje szczerość; i to właśnie stanowi najwyższą ich wartość wewnętrzną. Jakie uczucia i wrażenia miotały duszą poety, takie odbiły się w pieśni. Pozornie nic tu nie ma przyswojonego, żadnej maskarady, żadnego drapowania się w płaszcz zapoznanego ducha, niezrozumiałej zagadki, owszem są tam wszystkie słabości i upadki, jakim ulega natura ludzka w zapasach z twardym losem ideału, z rzeczywistością. Dla tego poezye te mają wartość psychicznych dokumentów naszej epoki, ma się rozumieć spisanych w głębiach duszy, co mogła odbijać szerokie horyzonty, wdzierać się w wyższe sfery myślenia, czuć zbiorowo, i krwawić się własnem sercem. Nie są one tem samem, i nie będą ostatniem słowem poety — charakter ich przejściowy chorobliwy, jak cała obecność. Widać z niektórych ustępów i wyrażeń, że mu ten stan niewystarcza; dusza suchot dostaje w skeptycznem zwątpieniu; bo miłość gorejąca wiarą, a wiara miłością — to warunek jej zdrowia. W ślicznej piosence, niewiem do ziemskiego, czy niebiańskiego Anioła, skarży się jak arfa eolska:

„Serce me zwiędło jak marny
Liść;
W śród mary nocnej
Nie wiem gdzie iść;
I po przepaściach muszę nocować,
Więc ty mnie prowadź...
Widziałem zbrodni zwycięski
Szał;
Widziałem klęski
Duchów i ciał.
Więc obłąkany boleścią chodzę
We łzach i trwodze.
I nie wiem teraz, w co wierzyć
Mam?“

W innej znowu piosence: *Echo kołyski*, dzwonią mu w pamięci słodkie słowa matki, kiedy był jeszcze dzieckiem — w przypomnieniu tem jest, jakby ostrzeżenie, które sam sobie daje:

O nie mów dziecie me!
Że marny życia trud;
Że wszystko fałsz i brud
A prawdą tylko złe;
Że trzeba wątpić i szydzić
Pogardzać i nienawidzić.

Prawdziwa to perła ta piosenka matki — niby szczelina, przez którą wpada promień słońca w głąb ciemnej i zimnej groty zapełnionej szkieletami....

Cóż robić! Swiat wewnętrzny tak samo jak fizyczny przechodzi przez kataklizmy i bankructwa — ale przeto stan ten nie może być normalnym—jest coś co do porządku przyzywa, co każe szukać „oparcia“ o prawdy niezmienne, od okoliczności niezależne, wiekuiste. Sam poeta to czuje i widzi powtarzając z żalem ubolewania:

„I serc szkoda, co nie mają
Oparcia.“

W miłosnych mianowicie piosneczkach El...y, gdzie nie rzadko spotyka się wrażenie silnie uczute, gdzie na początku słychać rzeczywisty jęk serca i nieudaną chęć stłumienia pod głosem wychodzącym z duszy poziomych protestacyj zmysłowych, na końcu jednym skokiem poeta lubi robić zwrot i przechodzić do nieprzyjaciela, rzucając obraz i słówko szydercze, które jak szpilką przekłuwa motyla. Słowem, wszędzie intencye duchowego nastroju, posypane popiołem materyalnego realizmu. Jeżeli jest sposób zdefiniowania jakiej poezyi, tedy ta definicya najlepiejby odpowiadała naturze tych utworów, będących odbiciem się wewnętrzego rozdarcia.

Pokazuje się z tego, że roztrój wewnętrzny, w jakim poeta składał swoje pieśni, jest tylko skutkiem wielkiego wstrząśnienia, a ztąd rozbicia ideału. Czuł on, że bez tego nieba nad sobą, podobien będzie ptakowi z strzaskanem skrzydłem, i że nigdy już wznieśćby się nie potrafił w te sfery słoneczne, w które go rwała tęsknota, jeżeliby w głębi swej nie znalazł punktu oparcia o te nieśmiertelne prawdy, z jakich zawsze biło i bić będzie źródło wielkich natchnień, tak w poezyi jak w czynach. Płytkie umysły wolne są od tej potrzeby. Szczere dusze, raczej te, co lubią spuszczać się w swoje głębie, aby z nich wynieść coś więcej pocieszającego i ożywczego, niż zawsze smutną ironię — muszą skończyć na tem, że staną na twardym gruncie, aby tem pewniej i silniej odbić się w górę. Jest to warunek, bez którego objaw ich ducha, w jakiejkolwiek formie poczęty, i przystrojony we wszystkie purpury i klejnoty świata, byłby objawem tylko chorobliwej niemocy.

Głęboki i wyborny myśliciel, jakim był de Sacy zrobił tę uwagę, że od czasu chrześciaństwa człowiek objaśniony o swoim nędznym cierpiącym stanie, potrzebuje więcej pociech i pomocy boskiej, niż mogli potrzebować wielcy ironiści starożytni, taki Arystofan lub Lukrecyusz; ironia ich miała coś traicznie wzniosłego — był to zgrzyt niemocy, silący się rozwiązać zagadkę przeznaczeń życia i ludzkości. Nietylko można ich uniewinnić, lecz i zasługę przyznać: *in magnis voluisse sat est.* Co innego w nowożytnym świecie; trafne zdanie Sacego, ma tu powagę, której ani przykłady, ani przeciwne dowody osłabić nie są w stanie, powiada on: „każdy pisarz należący do nowożytnej epoki, którego pism nie ożywia duch chrześciański, może być nieposzolitym deklamatorem; atoli wzniosłym pisarzem nigdy nie będzie.“

Jest to prawda wypukana i wysłuchana. Zdaje się, że i młody liryk zwątpienia, ironii, nawet bluźnierstwa, znalazł ją w sobie, kiedy już na inny ton nastroił lutnię. Kilka świeższych utworów jego muzy spotkanych w *Dzienniku literackim* zwiastują nowy okres w jego poetycznym zawodzie — nie powiem nową manierę — bo to uwłaczałoby talentowi, któremu przyznałem jeden z wielkich przymiotów: szczerość.

Z tego nowego okresu przytoczymy jednę zwrotkę z wiersza: *Pod stopy krzyża*— w niej znajdziemy objaśnienie.

Tak więc w mej duszy zburzonym kościele
Została straszną pustka i samotność;
Sam jako nędzarz zostałem w popiele
I własną badać zacząłem przewrotność,
I wszystko w sobie znalazłem to samo,
Co mi się zdało być u drugich plamą.

To niezawodne, że droga do mądrości prowadzi przez labirynty własnej duszy, oświecone pochodnią wiary.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

stawy obrazu jego „Unia“, na rzecz sierot śp. Syrokomli wyniosła złr. 1950 c. 3, odbieramy dziś od pomienionego artysty następujące objaśnienie:

W sprawozdaniu ryczałtowem ogłoszonem przezemnie pod d. 7 kwietnia r. b., z funduszu dla sierot po śp. Władysławie Kondratowiczu, mieści się także suma 791 złr. 43 c., w rękach p. Bartynowskiego zostająca od niedawna, na jaką tenże pokwitowanie otrzymał od podpisanego. *Jan Matejko.*

— **Nowy Sącz** 6go kwietnia.

(*X. Y.*) Dzisiaj wybierało II koło do Rady miejskiej, a w rezultacie wyszli z urny: Obrecht Jan, Ranunkel Henryk, Filipek Wiktor, Wirth Franciszek, Jasiński Aleksy, Garan Ignacy, Ul Piotr, Kuczkowski Feliks, Weimer Krystyn, Płotocki Ignacy na radnych: na zastępców zaś: Jenkner Jan, Czerski Antoni, Miler Karol, Mieczyński Kazimierz, Wierzbanowski Michał. Liczba głosujących była 66. Jutro następuje wybór z koła Igo.

— **Tarnów** 8go kwietnia.

Dnia 18 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w Tarnewie w sali rysunkowej szkoły realnej walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego.

Porządek dzienny: 1. Sprawodanie z czynności Zarządu.

2. Wniosek prezesa Zarządu głównego względem zniesienia w szkołach ludowych egzaminów publicznych.

3. Wnioski Zarządu i pojedyńczych członków.

— Z Tarnowa donoszą nam, że wczoraj odbył się tam na korzyść miejscowéj ochronki koncert amatorski wokalno-instrumentalny, który wykonany świetnie we wszystkich swoich częściach, przyniósł w rezultacie przeszło 200 złr. czystego dochodu.

— **Gręboszów** 6 kwietnia.

Wczoraj o godzinie $8^1/_2$ wieczór wystąpiły na północy w prostym kierunku Niedźwiedzia Wielkiego dwa smukłe słupy światła jasnego, które następnie rozlały się szeroko na niebie w ciemno-purpurowe światło. Występowanie jasnych słupów rozlewających się w purpurowe światło w kierunku północno-zachodnim trwało całe pół godziny; a o samej 9ej znikła ta wspaniała zorza północna już prawie na zachodzie. W chwili, gdy pierwsza zorza ginęła na zachodzie, ukazały się znowu dwa słupy jasne, w tem samem miejscu, gdzie pierwsze powstały, rozpłynęły się znowu w światło ciemno-purpurowe, lecz mniej wybitne, niż było pierwsze. Widowisko to było tak uderzające, że ludzie wychodzący z domów wołali: gore.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że d. 5 b. m. policya we Lwowie przytrzymała pewnego dyurnistę sądowego, gdy wybijał okna i oddała go do szpitala, gdyż się pokazało, że cierpi obłąkanie. Ponieważ wybijanie okien podczas iluminacyi przypadło 2go b. m., przeto wypadek jeden nie zostaje w związku z drugim, lubo późniejszy mógł być następstwem pierwszego.

— D. 7 b. m. wynikł z niewiadomej przyczyny pożar w ratuszu we Lwowie, a mianowicie w kancelaryi spisów, gdzie pomimo spiesznego ratunku pewna dość znaczna część niedawno wykończonych spisów ludności zgorzała.

— D. 6 kwietnia umarł w Warszawie profesor tamecznego uniwersytetu Bronisław Chojnowski, licząc lat 34.

— Na stacyach telegraficznych Królestwa Polskiego w Augustowie, Wieluniu, Pilicy, Pińczowie, Opocznie, Olkuszu, Staszowie, Rawie i Przasnyszu przyjmowane są depesze także z za granicy i za granicę idące.

— *Kuryer Krak.* dowiaduje się o nagromadzeniu wojska w Częstochowy, tak, że zajęte są domy prywatne i klasztorne i nie ma kącika dla przejezdnych.

— Na kwietniowej wystawie sztuk pięknych w Wiedniu znajdują się następujące prace polskich artystów: Piotrowskiego z Królewca „Porwanie syna (Ludwika XVII) królowej Maryi Antoniny“; Gerymskiego „Pociąg nadchodzi“; A. Kozakiewicza „Niedoświadczony strzelec“; z rzeźb dwa portrety w medalionach Kaz. Ostrowskiego. Na konkurs w kompozycyi przesłali szkice: Walery Eliasz pięć szkiców historycznych i rodzajowych, Al. Kotsis dwa szkice rodzajowe, i B. Abramowicz dwa szkice.

— *Now. Wremja* przytaczają następujący fakt godzien powtórzenia. Obywatel gubernii Mohilewskiej J. Kosowski wywieziony w gubernię Tomską za ostatnie wypadki, powróciwszy do domu zastał majątek swój sprzedany przez licytacyę, żonę w grobie, dzieci rozpierzchłe po świecie, a jednego syna w szkole na koszcie dobroczyńców. Nie mając o czem wyjechać, pożyczył u prałata W. w Mohilewie 150 rubli na drogę, i zostawił mu za to bilet loteryjny, jedyną wartość jaką posiadał, obiecując uiścić się po poł roku. Minęło jednak dwa lata, a Kosowski nie mógł się uiścić z długu. Tymczasem jedna z głównych wygranych padła na ten bilet. Kosowski polecił synowi, aby uzyskał od prałata zwrot połowy wygranej. Ksiądz oddał bilet chłopcu i rzekł: „kiedy odbierzecie wygraną, powróćcie mi pożyczone 150 rubli, a na podziękowanie Bogu, udzielcie cząstkę ubogim i pomódlcie się za umarłych.“

— Dzienniki paryskie doniosły kilka dni temu, że żona Langiewicza umarła w Konstantynopolu. Nie powtórzyliśmy tej wiadomości, nie wiedząc, czy Langiewicz pojął żonę. Ale gdy z tego doniesienia zrobiono zaraz inne, niby uzupełniające, czy objaśniające, że panna Pustowojtow umarła w Stambule, i dano przez to do zrozumienia, że została ona żoną Langiewicza, przeto nadmienić wypada, że panna Pustowojtow mieszka w Paryżu, gdzie posiada sklep z kwiatami, a nie w Konstantynopolu, i że nie poszła za Langiewicza.

— W Berlinie zdarzył się 6go b. m. wypadek nad ranem, że most Alsenbrücke uszkodzony został bardzo mocno w skutku wybuchu gazu. Zdaje się, że rura gazowa idąca pod mostem była uszkodzoną. Gdy pogaszono nad ranem latarnie miejskie, gaz wydobywał się pod mostem z większem natężeniem z otworu rury i nagromadził się pod mostem w znacznej ilości. Jakim jednak sposobem zapalił się, niewiadomo. Naraz rozległ się huk. Nikt w tej chwili nie znajdował się na moście. Na długości 35 do 40 stóp sklepienie kamienne mostu wysadzonem zostało na jednej stronie, poręcze żelazne pękły, a słupki kamienne, w których poręcze osadzone, rozpadły się.

— Dnia 8go kwietnia przeważnie pogoda. Termometr od + 10°.2 do + 2°.6 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 9 kwietnia wysokość jego była 329·46, termometru + 0°.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W niedzielę dnia 10go kwietnia, Śgo Ezechiela proroka męczennika; w poniedziałek dnia 11 kwietnia, Śgo Leona I papieża wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 8 kwietnia.

Trzeci proces prasowy „Kraju“ o naruszenie publicznego spokoju i porządku.

Przewodniczący: Prezes sądu karnego Antoniewicz. Sędziowie: Radzcy sądu krajowego Kuszpeciński i Ciechanowski. Z. prokuratora państwa: Nowaczyński. Protokolista: Kostka.

Przysięgli: Bogumił Gebhardt wł. real.; Paris Mauritio cukiernik; Maciej Bogdański wł. real.; Feliks Wasilewski b. sekr. Rady adm.; Antoni Łuszczkiewicz budowniczy; Wilhelm Ciechanowski wł. real.; Ferdynand Gołemberski wł. real.; Dr Karol Raps docent uniw. Jagiell.; Tomasz Czech wł. real.; Dr Karol Janikowski prof. uniw. Jagiell.; Jan Gwiazdomorski emeryt; Teodor Baranowski prezes Izby handlowej.

Na ławie oskarżonych: Dr Ludwik Gumplowicz redaktor odpowiedzialny *Kraju.*

Przedmiotem dzisiejszej rozprawy jest artykuł umieszczony w *Kraju* w miesiącu lutym p. n. *Czeskie sądy przysięgłych.* Akt oskarżenia podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W Nrze 28 wychodzącego w Krakowie czasopisma „Kraj“ z 5 lutego 1870 r. znajduje się artykuł pod napisem: „*Czeskie sądy przysięgłych*“. W tym artykule przytoczono, że wszystkie procesa, które rząd wytacza dziennikarzom czeskim, kończą się na orzeczeniu przysięgłych, iż oskarżeni nie są winni zarzuconej im zbrodni, dalej że nadaremnie prokuratorowie rządowi odwołują się do sprawiedliwości sędziów, nadaremnie dowodzą, że dzienniki czeskie napadają tylko systematycznie i z niesłychaną gwałtownością na wszystkie władze, nieoszczędzając nawet monarchy. Tenże artykuł zawiera dalej oświadczenie, iż nieulega wątpliwości, że dotyczące artykuły przez prokuratorów inkryminowane zawierały ustępy, które według ścisłej litery prawa były karygodne, tudzież, iż nie ma wątpliwości, że sędziowie neutralni byliby oskarżonych dziennikarzy zasądzili.

„Ten tedy artykuł zawierający oświadczenie, że czescy sędziowie przysięgli takich dziennikarzy, których artykuły według przyznania tegoż samego artykułu bez wątpienia karygodnemi były, za winnych nie uznali, wyraża przeto, że sędziowie przysięgli niesprawiedliwie sądzili, że zatem postąpili sobie wbrew złożonej przysięgi.

Mimo tego w mowie będący artykuł te niemoralne i nieprawne, powagę religii i prawa podkopujące sądy nie tylko usprawiedliwia, ale nawet zachwala zalecając oczywiście takie postępowanie przysięgłych; albowiem wynika to z tego, co ten artykuł dalej utrzymuje, mianowicie: że w takich chwilach kiedy cały naród staje do walki o swobody polityczne, niewolno żadnemu przysięgłemu sędziemu sądzić neutralnie i z zimną krwią namiętne popędy rodaków, że w tym razie najwyższa sprawiedliwość stałaby się rzeczywiście największą niesprawiedliwością, że w takich czasach przysięgły musi być nietylko sędzią, ale przedewszystkiem obrońcą wolności, i że gdyby mu niesumienne wypełnianie swego obowiązku zarzucono, śmiałoby mógł odpowiedzieć, iż ci nie mogą wymagać sprawiedliwości, którzy odmawiają narodowi zadośćuczynienia, — dalej, że w myśl tych zasad powyż nadmienione orzeczenia przez przysięgłych czeskich dlatego bez względu na brzmienie prawa wydane zostały, ponieważ ci przysięgli polityczne tendencye dotyczących inkryminowanych artykułów uwzględnili, że tego rodzaju wyroki nie wykazują nienaturalnego wmieszania polityki do sprawiedliwości, że są niejako objawem sumienia całego narodu, że te demonstracyjne orzeczenia imponują rządowi najwięcej, podkopują jego powagę i znamionują stałość i powagę przysięgłych, przez które naród czeski ostatecznie zwycięży, nareszcie, że te orzeczenia w dziejach rozwoju wolności politycznej niezawodnie znakomite miejsce zajmą, co wszystko wyraża to, że są naśladowania godnym ideałem doskonałości.

„Gdy tedy przytoczona treść powagi powołanego artykułu dostatecznie wykazuje, że takowy stara się usprawiedliwić i zachwala orzeczenia sędziów przysięgłych bez względu na brzmienie prawa i wbrew brzmienia prawa wydane, jeżeli te orzeczenia spowodowane są politycznemi względami, mianowicie przychylnością i stronniczością dla osób, które nibyto w obronie praw narodu występują, jeżeli przez takąmniemaną obronę czyn według ustaw karnych, karygodny popełnili, i gdy takie orzeczenia w myśl ustawy są niemoralne i zakazane, — zatem usprawiedliwianie i pochwalenie tych orzeczeń w powyż przytoczonym drukowanym artykule zawarte, stanowi istotę wykroczenia przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi z § 305 U. K.

„Odpowiedzialny redaktor czasopisma „*Kraj*“ p. Gumplowicz przyznał w protokule, że ten artykuł zna, że mu się zdaje, iż on sam jest autorem tego artykułu, i że ten artykuł z jego wiedzą i wolą wydrukowano.

„Na podstawie powyż wyłuszczonego c. k. prokuratorya państwa oskarża tedy p. Ludwika Gumplowicza o wykroczenie przeciwko publicznej spokojności i publicznemu spokojowi“.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 8 kwietnia. Dowóz na targ zbożowy na granicę Królestwa polskiego, a szczególniej na komorę Baran z powodu nadzwyczaj zepsutych dróg nadzwyczaj był mały, bo ledwo 200 korcy; miejscami są drogi prawie nie do przebycia, tak że do jednej nie bardzo ładownej fury po 6 koni zakładać potrzeba. Z tego powodu popyt o zboże znaczny, a ceny podnoszą się. Pszenicy mały dowóz.

Płacono za pszenicę czerwoną od 39 do 42 złp., białą od 42 do 43 złp., żyto od 26 do 27 złp., jęczmień od 25 do 27 złp., owies od 15 do 17 złp., groch od 26 do 28 złp., wykę od 26 do 27 złp.

O dzisiejszym targu na Kleparzu nie wiele powiedzieć można, dowóz nadzwyczaj mały, po większej części dostarczono zboża z Galicyi i z pobliskich okolic; z Królestwa i dalszych okolic z powodu nadzwyczaj zepsutych dróg nic nie dowieziono. Popyt i chęć kupna znaczna. Zagraniczni kupcy wiedząc o małym na nasz targ dowozie, udając się na kupno do Galicyi aż do Lwowa; stan ten potrwa, dopokąd się drogi nie poprawią. Pszenica poszukiwana poszła w górę.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9.75 do 10·50 złr., pszenicę białą od 10 do 11, żyto od 6 do 6·30, jęczmień od 6 do 6·40, owies od 4 do 4·50, koniczynę czerwoną od 50 do 57, białą od 64 do 80, rzepaku wielki brak.

Do końca marca r. b. ustał księgosusz w Celejowie, powiatu Husistyńskiego, w Horożance i Dryszczowie, powiatu Podhajeckiego, w Gwoźdźcu, powiatu Kołomyjskiego i w Hryniowcach, powiatu Tłumackiego.

Zaraza ta istnieje obecnie w sześciu miejscach powiatu Husiatyńskiego i w 2 powiatu Podhajeckiego, gdzie z 3811 sztuk bydła padło 24 a ubito 37.

Oprócz tego zabito 39 srtuk o zarazę podejrzanych.

Księgosusz.

Według urzędowego raportu Wydziału zdrowia z d. 1 kwietnia, panował księgosusz w marcu w gubernii Warszawskiej, powiatach warszawskim, grojeckim, nowomińskim i radzymińskim; w gubernii Piotrkowskiej nie pojawiły się do 22go marca żadne nowe wypadki, a w powiecie brzezińskim już oczyszczają miejsca dotknięte zarazą. W gubernii Kieleckiej, w pow. jędrzejowskim od 13go do 27go marca nie pojawił się żaden wypadek w miejscach, gdzie zaraza istniała. W gubernii Siedleckiej w powiecie bielskim i węgrowickim, tudzież w gubernii Augustowskiej w powiatach maryampolskim jeszcze 18go lutego ostatnie sztuki chorego bydła zostały zabite. Gubernie Płocka, Kaliska, Radomska, Łomżyńska i Lubelska są dotąd wolne od zarazy.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go kwietnia.

HOTEL SASKI: Antoni Laskowski z żoną z Kongresówki, Jakób Wysocki z Miechowa, Bohdan Piątkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Zdzisław Bogusz z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Karol Aquilino kupiec z Warszawy, Henryk Haller właściciel dóbr z Jurczyc, Władysław Haller właściciel dóbr z Polanki, hr. Jan Zamoyski właściciel dóbr z Warszawy, hr. Ludwikowa Wodzicka właśc. dóbr z Tyczyna, hr. Zygmunt Bielski właśc. dóbr z Galicyi, hr. Aleksander Orłowski właśc. dóbr z Podola.

HOTEL POD RÓŻĄ: Natalia Zeleburska z Podola, Franciszek Dołkowski urzędnik z Chrzanowa, Marya i Felicya Brandlowe z Warszawy, Edward Wellenan pułkownik ze Lwowa, Rezeniko podpułkownik ze Lwowa, Julian Łempicki z żoną naczelnik granicy z Kongresówki, Adolf Adamczyk doktor med. ze Szląska.

HOTEL POLLERA: A. Pesches ze Lwowa, hr. Chotomski właśc. dóbr z Bukowiny, Alfons Werkmeister z Zakopanego, Konstanty Popiel właśc. dóbr z Kongresówki, hr. Dzieduszycka właścicielka dóbr z Galicyi, Seweryn Nowosielski właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek Redi kupiec z Vöslau, Stefan Ślaski z Kongresówki, F. Mer inżynier z Wiednia, Stanisław Jurewicz i Adam Argimowicz z Podola, Edward Geistlingen z Wiednia, Tadeusz Sobolewski z Galicyi, K. Rotkiewicz z Kongresówki, H. Schwalbe z Berlina, C. Jasek kupiec z Opawy, Józef Nerenstein ze Lwowa, Rudolf Bötcher kupiec z Baranklar, Gustaw Finger z Zakopanego, Robert Olendorf z Katowic, Łukasz Dobrzański z Galicyi, M. Kon kupiec z Wrocławia, Gustaw Szeleny kupiec z Kesmarku, Antoni Kellerman właśc. dóbr z Tyczyna, Aleksander Hartl kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Posady: Woźnego przy sądzie pow. w Janowie (300 złr.), termin do 14go kwietnia. — Kancelisty w Oświęcimie (600 złr.), w dniach 14tu. — Podprokuratora w Krakowie (1000 złr.), w 14 dniach.

Zawezwania: Sąd w Skolem Maryę Kowalow spadkobierczynię Iwana Kowalowa w d. 14 kwietnia 1847 r. w Hutarze zmarłego; termin do roku.

Zawiadomienia: Sąd w Wieliczce masę Józefa Binenstocka z Klasny o zapozwaniu go przez Izraela i Sarę Sprengerów o zapłacenie 210 złr., ustna rozprawa 18go maja.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Karlsruhe 7 kwietnia. Dziś sejm zamknięty został przez W. Księcia mową tronową. Mowa uznaje, że sejm z poświęceniem gotowem do czynów popierał dobro kraju, i wylicza załatwione już roboty, jakoto: stosownie zmienioną konstytucyę, którą przez odpowiednio zmienioną ustawę o odpowiedzialności ministrów otrzymała nową formalną rękojmię, a przez zmienioną ordynacyę gminną rozszerzyła samorząd. W. Książę pokłada zaufanie, że „wierne obowiązkom umiarkowanie“ ludu należyty zrobi użytek z rozszerzonych swobód, aby obok wolności strzedz ściśle porządku. Uchwalone ustawy o urządzeniach stanu cywilnego i administracyi fundacyj świeckich rozgraniczają państwo i kościół. Kościół powołany będzie do udziału w pieczy nad ubogimi. Przekazanie obowiązku wspierania ubogich na gminę sprowadzi sprawiedliwszy rozkład ubogich, i obok ustawy tyczącej się niezależności zawierania małżeństw od prawa obywatelstwa, będzie pierwszym ważnym krokiem do przeistoczenia gminy. Urządzenie banku z emisyą biletów i prawne uporządkowanie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, dopomogą do polepszenia interesów ekonomicznych. W. Książę dziękuje za udzielenie środków na cele nauki i oświaty, tudzież za bogate uposażenie służby publicznej i nadmienia o zniżeniu akcyzy od wina i opłaty od ilości wina. Mowa tronowa kończy się: „Na wewnętrznym rozwoju kraju opieram zaufanie, że lud mój nawykły do myślenia politycznego i do politycznej pracy, wytrwa przy mnie w dążeniu ku najwyższemu celowi narodowego zjednoczenia Niemiec. Różne traktaty z Związkiem północnym i z państwami południowemi, które zatwierdziliście, świadczą w pocieszający sposób o stopniowym postępie coraz rozciąglejszych i silniej spajanych węzłach między wszystkiemi państwami niemieckiemi. Dziękuję Wam, że z gotowością patryotyczną przedłużając ustawę o kontyngensach, zatwierdzając budżet wojskowy i przyjmując kodeks karny wojskowy, które obok zbliżenia się do instytucyj Związku północnego zarazem uzasadniły istotny postęp na tem ważnem polu prawnem, postawiliście rząd mój w możności, aby trzymając się ostatniego programu, politykę narodową prowadził dalej czynnie i miał lud w pogotowiu, aby, skoro nadejdzie pora, mógł jako członek godny całości przystąpić do zupełnej wspólności narodowej.“

Paryż 7 kwietnia. Biuletyny lekarskie nazywają stan choroby hr. Stackelberga (karbunkuł) jako zadawalający. Bar. Werther prawie całkowicie wyzdrowiał.

Paryż 7 kwietnia. Uczniowie szkoły lekarskiej zbierają się na zgromadzenie dziś po południu, gdyż w skutku zawieszenia odczytów na cały miesiąc, zawieszone zostały również wszystkie egzamina.

Paryż 7 kwietnia. *Liberté* donosi: Na dzisiejszej radzie ministrów minister Buffet robił zawisłem swoje pozostanie w gabinecie od przyjęcia poprawki Thiersa do nowego 13go artykułu konstytucyi, tym sposobem wymógł, że do artykułu tego dodany będzie warunek: „Na przyszłość nie może się odbyć żaden plebiscyt, który nie będzie poprzednio przedłożony obu izbom.“

Paryż 8 kwietnia. Wczoraj wieczór puszczono wieść niezasługującą na wiarę, iż Cesarz chory.

Florencya 8 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych rozesłał tajny okólnik do prefektów, w którym zaleca im baczność, gdyż mazziniści nie zaniechali jeszcze swoich planów rewolucyjnych.

Palermo 7 kwietnia. Książę Alençon (drugi syn księcia Nemours) po trzech miesiącach mieszkania z żoną (córką ks. Maksymiliana Bawarskiego, siostrą Cesarzowej Austryackiej) otrzymał rozkaz opuszczenia miasta, i odjechał do Rzymu.

Madryt 7 kwietnia. Dekret rządowy wzbrania się przyjęcia dymisyi Echagaraya. W Salamance, Kartagenie i Sewilli tylko chwilowo zakłócony był porządek; na wszystkich innych miejscach porządek przywrócony, a przywódzcy oddani będą pod sąd. Z Barceloną związki ciągle przerwane. Do Barcelony przybyły dwa pułki. Inne prowincye spokojne. Kortezy uchwaliły ustawę naznaczającą kontyngens na 40,000 ludzi.

Madryt 7 kwietnia. Na posiedzeniu kortezów minister Moret odczytał depeszę gubernatora Caballero de Rodas, który donosi, że powstanie na Kubie może być uważane za ukończone. Wielu powstańców podaje się. Jordan (ich dowódzca) opuścił wyspę. Ochotnicy z Sabadell, usposobieni monarchicznie odparli dziś rano attak powstańców.

Wiedeń 8 kwietnia.

(*H.*) Układy z p. Rechbauerem — jak się zdaje — do żadnego nie doprowadzą rezultatu. Dziś po południu o godzinie 5ej ostatnia i stanowcza ma się odbyć konferencya między p. Potockim a p. Rechbauerem. Po dzisiejszej mowie p. Kaiserfelda prezesa Izby, który jest przyjacielem p. Rechbauera, już łudzić się nie można, aby przywódzca skrajnej lewicy miał wejść do nowego gabinetu. Jak słyszę z pewnego źródła, hr. Alfred Potocki złoży gabinet nawet po spełznięciu rokowań z członkami skrajnej lewicy. Będzie to gabinet tymczasowy dla prowadzenia i załatwiania spraw bieżących aż do następnego zebrania się Rady państwa i utworzenia parlamentarnego gabinetu na podstawie programu, który wam wczoraj w głównych skreśliłem zarysach. Środek ten dowodzi gotowości byłego ministra rolnictwa oddania usług dla dobra monarchii.

Jeżeli hr. Potocki ma istotnie zamiar złożyć tak zwane *Uibergangsministerium*, dobrzeby było, gdyby szybkiem rozpisaniem i przeprowadzeniem nowych wyborów rząd nowy okazał, że byt gabinetu tymczasowego będzie nader krótkim. Odpowiadałoby to także sytuacyi, gdyby sami szefowie sekcyj (nie ministrowie) przez krótki czas zawiadywali poszczególnemi wydziałami.

Mowa dzisiejsza p. Kaiserfelda przy odroczeniu Rady państwa, bardzo przykre sprawiła wrażenie.

List z Wiednia (*F*), który nas doszedł już po złamaniu pierwszej kolumny dziennika, przeto umieściliśmy go w końcu naszej rubryki korespondencyjnej, wskazuje postanowienie hr. Potockiego utworzenia gabinetu *quand même.* Zgadza się przeto z listem powyższym (*H*), który wyraźnie donosi, że rokowania z p. Rechbauerem nie przyszły do skutku. Doniesienia dzienników wieczornych wiedeńskich o przesileniu ministeryalnem zostały tem doniesieniem prześcignięte i nie mają znaczenia.

Nic lepiej nie cechuje obecnej Izby Niższej Rady państwa nad krótkie przemówienie jej prezesa p. Kaiserfelda w chwili jej odroczenia. Gdyby była rzeczywiście Izbą, prezes nie mógłby tak przemawiać bez ubliżenia jej i sobie. Ale widocznie p. Kaiserfeld uważa dzisiejszą Izbę za klub a siebie za jego prezesa, bo mówi o intrygach, o przegranej itd. Intrygi — czyje? Kto przegrał — Izba? dla czego? Zgoła tak nie przemawia prezes Izby, jeżeli jej nieuważa za stronnictwo, które odniosło porażkę, i chce się pocieszyć odgrażając się innemu stronnictwu.

N. fr. Presse donosi, że p. Lasser namiestnik Tyrolu zażądał uwolnienia, jakoby na tej podstawie, że nie mógłby wyborami pokierować inaczej niż dotąd. Tenże dziennik pisze, że układy względem utworzenia ministeryum czysto urzędniczego prowadzą się, a weszliby do takiego gabinetu Kellersperg, Hye i t. d.

Dziś prawie wszystkie zgromadzenia prawodawcze zostają odroczone na święta.

Brak miejsca w dzienniku naszym bardzo nam dziś na rękę wobec zupełnej czczości nowin zagranicznych. Pominąwszy bowiem kwestyę plebiscytu we Francyi, która już jest rozstrzygniętą, nic ważnego nie zaszło.

Jeśli obojętną jest pierwsza część mowy tronowej W. Księcia Badeńskiego przy zamknięciu sejmu, jako obracająca się w sferze spraw bieżących administracyjnych, to koniec tej mowy kładzie silny nacisk na zjednoczenie Badenu z Niemcami północnemi, skoro nadejdzie stosowna do tego pora. Mowa ta jest jakoby powtórzeniem oświadczenia zrobionego w mowie zagajającej sejm, a które tyle sprawiło w dyplomacyi obaw, iż sprawa jedności niemieckiej zaczyna nabierać cechy groźnej, iż rząd pruski musiał w sejmie pruskim wyprzeć się, jakoby wciągał Baden do Związku i wejście jego popierał.

O odwiedzinach w Wiedniu króla Wiktora Emanuela po świętach wielkanocnych, ucichło znów, a *Mémorial dipl.* twierdzi, że je odłożono.

Doniesienia z Hiszpanii są bardzo skąpe, lecz mimo tego niepokojące.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 9 kwietnia. Dzisiejsza *N. fr. Presse* utrzymuje, że rokowania hr. Potockiego z Rechbauerem o wejście tego ostatniego do gabinetu spełzły na niczem, dowiaduje się zaś, że książę Karol Lobkowicz naznaczany jest ministrem spraw wewnętrznych. Stara *Presse* dowiaduje się o układach z namiestnikiem Górnéj Austryi hr. Hohenwart względem wejścia jego do gabinetu.

Wiedeń 9 kwietnia (*prywatna*). Podczas, kiedy niektóre dzienniki utrzymują, że Rechbauer z powodu programu wyznaniowego odmówił wejścia do gabinetu, *Presse* zapewnia, że Rechbauer przyjął zaproszenie. Namiestnik Górnej Austryi (hr. Hohenwart) powołany tu został.

Paryż 9 kwietnia. Pogłoski o chorobie Cesarza są bezzasadne. Cesarz odbył przegląd wojsk na placu Karuzelu. Formularze plebiscytu i odezwy cesarskiéj są już w druku.

Kursa. Wiedeń 9 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·55. — zjed. dług państwa w srebrze 69.90. — Losy z r. 1860 96·50. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 255·70. — Londyn 123·80. — Srebro 120·75. — Dukat 5·85. — Lombardy 218·—. — Losy z roku 1864 120·60. — Akcye franko-austryac. 113·50. — Napoleony $9·88^1/_2$. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 239·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 209·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 120·—. — Akcye banku jeneral. 88.50. — Renta w srebrze 70·10. — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·50. Akcye anglo-banku 323·25. Akcye kol. rządowej 393. — Akcye kol. siedm. 168·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 220·—. — Tramway 208·—. — Akcye banku budowy 71·—. — Akcye kol. wschod. 96.—. — Akcye kol. Alföld. 173·50. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$95^1/_2$	$94^3/_4$
Bankn. pol. za 100 złr.	445	$441^1/_2$
Ruble ros. za 100 rsr.	$150^1/_2$	$149^1/_2$
Talary pr. za 100 tal.	$182^1/_4$	$181^1/_4$
Bankn. pr. za 100 złr.	$82^3/_4$	$82^1/_4$
Srebro nowe austr.	$121^3/_4$	$120^3/_4$
Dukat ważny	5 90	5 84
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	$77^1/_2$	$76^3/_4$
5% „ „ „ „ „	$85^1/_2$	$84^3/_4$
Obl. indemniz. z kup.	$76^1/_2$	$75^1/_2$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	241	238
„ L. Czer. z całą wpł.	210	$207^1/_2$
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 8 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 80	60 70
5% „ „ „ sreb.	70 20	70 10
„ Obl. ind. czeskie	95 25	94 75
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 25	73 75
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 85	108 60

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 40	90 15
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 90	127 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	97 30	97 10
„ „ „ 1864	121 20	121 —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	328 —	327 —
„ anglo-węgier.	101 —	99 —
Zakł. kredyt. austr.	259 90	259 70
„ „ węgier.	90 —	89 75
Banku franko-austr.	116 50	116 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	58 —	57 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 50	114 —
„ galic. hipote.	— —	104 —
„ narod. austr.	719 —	718 —
„ związkow. aust.	122 50	122 —
„ dla obr. ogóln.	113 —	112 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 75	173 25
Żegl. par. na Dunaju.	596 —	594 —
Kolei Ces. Elżbiety	192 50	191 50
„ półn. Ces. Ferd.	2215	2210
„ galic. Kar. Lud.	240 50	240 —
„ Koszyc.-Bogum.	63 75	63 25
„ Lwow.-Czern.	210 —	209 50
„ Rudolfa	165 50	165 —
„ Siedmiogrodzk.	169 —	168 —
„ rządowej	394 —	392 —
„ południowej	217 50	217 —
„ Pardubickiej	181 —	180 50
„ Cisańskiej	244 50	244 —
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 75
„ węg. wschodn.	96 50	96 —
Tow. handl. płod. leś.	41 —	40 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. płn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 50	94 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	94 50	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 50	91 —
„ płn. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.	— —	103 —
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	103 —
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 50	84 —
„ „ „ Emis. II	94 75	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	94 50	94 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 25	141 75
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 50	121 —
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	243 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 —	96 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85
Napoleondory	$9\ 89^5$	9 89
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 90	120 65
Złoto *al marco*	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 33	10 28
Luidory	10 08	10 02
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	$1\ 82^{·25}$	$1\ 81^{·75}$
Srebro, kupony	120 90	120 70
Lwów 7 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	241 —	239 75
„ „ lwow.-czer.	209 —	207 75
„ Banku hip. gal.	106 50	105 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 50
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 25
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 25
Dukat holenderski	5 83	5 77
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	1 49
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 7 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 51	94 1
„ „ 2 ser. „	94 51	94 1
kupon „	— —	$1\ 14^5/_9$
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
kupony	— —	1 46
Listy likwidacyjne „	76 60	76 27
kupon „	— —	$1\ 44^4/_9$
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	114 —	113 —
„ „ łodzka „	06 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o godz. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Tylko kilka dni!!!

bo już 15 kwietnia

ciągnienie losów z 1864 roku

z główną wygraną **220.000** złr., z któ ych promesy sprzedaje po **3** złr. **50** centów wraz ze stęplem, *w Trafice, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie*

(608.) ***Antonina Breda.***

Dom komisowo-handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek głów. Nr 36 otrzymał do wyprzedania znaczną ilość **win francuskich, reńskich i austryackich** w butelkach oryginalnych, i po cenach bardzo nizkich, w celu prędkiego pozbycia:

Bordeaux		którego kosztowała butel. złr. c.		Dzisiejsza cena złr. c.	
Chateau Margaux	czerwone	5	50	1	40
Larose		4	50	1	40
Lafitte		5	50	1	50
Saint Julien		2	50	1	40
Chateau Leoville		4	50	1	—
Haut Sauterne		3	50	1	50
Szampańskie:					
Sillery Jaqueson		4	50	2	30
Volnay burgundzkie		2	50	1	50
Hochheimer reńskie		1	90	1	10
Nierensteiner		2	75	1	60
Portwein		3	—	1	70
Vöslauer Goldeck		1	20	—	90
Grinzinger		1	50	2	—
Klosterneuburger		1	—	—	70
Bisamberger		—	54	—	32
Menescher Ausbruch		2	—	1	25
Muscat Ausbruch		1	10	1	10

Biorącym zaraz większą nad **100** złr. ilość, odstąpi się stósowny rabat. (701.1-3)

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniej za przekazem pocztowym.

Ekonom kawaler, posiadający kilkoletnią praktykę gospodarstwa wiejskiego, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego pomieszczenia. Wiadomość bliższą o nim można powziąść, poste restante Kraków pod litarami **P. K.**

(561--2)

HERBATY

najlepszej

do tać można

we Lwowie,

w SKŁADZIE

Ksawerego Górskiego

przy placu Katedralnym L. 31 m. po *złr.* **4, 3 i 2** za jeden funt w każdym czasie. (495--6)

Świeży transport nadszedł teraz.

Oryginalne losy państwowe

są wszędzie do nabycia i wolno niemi grać.

Proszę podać rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygranę ofiaruje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne** przez **Wysoki Rząd dozwolone i poręczone.**

Tylko wygrane ciągnione będą i to wedle planu w paru miesiącach. 28.900 wygran przyjdzie do podziału, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

M. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12 000, 4 po 10.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 35 po 3.000, 126 po 2.000, 205 po 1.000, 255 po 500, 350 po 200, 13200 po 110 i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygran tego wielkiego przez rząd **poręczonego** losowania pieniężnego, jest urzędownie oznaczone na

dzień 20 Kwietnia 1870,

a na takowe kosztuje:

cały los oryg. państwowy tylko 4 złr.
pół-losu dto dto 2 „
ćwiartka dto dto 1 „

za nadesłaniem gotówki.

Wszelkie polecenia wypełniamy natychmiast z największą starannością i każdy otrzymuje od nas oryginalny los państwowy do rąk.

Do zamówień dołączamy potrzebne urzędowe plany bezpłatnie, a po każdem ciągnieniu nie wezwani przesyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod zaręczeniem rządowem, a takowe może się odbyć albo wprost, lub też na żądanie, za pośrednictwem Domów handlowych we wszystkich większych miastach Niemiec.

Nasz debit zawsze jest szczęśliwy, a przed niedawnym czasem pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi, znowu wypłaciliśmy naszym odbiorcom 3 razy najpierwsze główne wygrane w trzech ciągnieniach, jak świadczą urzędowe wykazy.

Przy takiem, na najrzetelniejszej podstawie założonem przedsiębiorstwie, można zapewne liczyć na bardzo liczny udział, uprasza się więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia odresować wprost: (437--9)

S. Steindecker & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft
in Hamburg.

Sprzedaż i zakupno wszelkich gatunków Obligacyj państwowych, Akcyj kolejnych, Losów pożyczkowych.

Aby zapobiedz pomyłkom, oświadczamy wyraźnie, że przed powyżej urzędowo oznaczonym terminem ciągnienia, nie odbędzie się żadne podobne przez rząd prawdziwie poręczone losowanie pieniężne i aby wszelkim wymaganiom odpowiedzieć, uprasza się polecenia na nasze oryginalne Losy państwowe przesyłać nam jak najrychlej i bezpośrednio.

Die Frau Leopoldine v. Milerowicz aus Sambor, wird dringend ersucht, den Aufenthalt Ihres Mannes Alois Ritter v. Milerowicz anzugeben, widrigenfalls ich polizeiliche Anzeige machen werde. (542-1-3)

Th. Ballon, Kaufmann, Wien, 5 Bezirk.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Matka moja cierpiąc dłuższy czas *okropny kaszel*, a nawet *suchoty* i zachrypnięcie, uciekła się, mianowicie po kilkakrotnych próbach, do *Syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu*, który nabyła u pana A. Herza w Pile. Zupełnie prawdozgodnie mogę poświadczyć niniejszem, że matka moja licząc *obecnie 70 lat*, zupełnie ze swej ciężkiej słabości wyleczoną została. Syrop ten piersiowy polecam zatem słusznie wszystkim cierpiącym. (152)

Stöwen pod Piłą (Schneidemühl) w Poznańskiem 1868.

A. Treder.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/645.

Środek od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newraglię, biegunki i rznięcie w żołądku,

zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem: **Grimault et Comp.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera — w Brodach w aptece p. Kullaka u p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Schaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (62-14-8)

Właściciel Akcyi Ner 104830 Warszawsko-Wiedińskiej kolei, posiada mylnie Arkusz kuponowy Ner 104,831, zechce się przeto zgłosić celem wymiany do Administracyi „CZASU“ (525--3)

Szczęście kwitnie

w Weinbergu.

250.000 M.

stanowię główną wygranę wielkiego przez wysoki rząd państwowy potwierdzonego i poręczonego,

losowania pieniężnego.

28.900 wygran przyjdzie w paru miesiącach do pewnego rozstrzygnięcia, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane po 250 000, 100.000, 50.000, 40.000 30.000, 25.000, 20.000, 15 000, 12 000, 10.000, 8.000, 6.000, 21 po 2.000, 36 po 3.000, 126 po 2000, 206 po 1000. etc.

Najbliższe ciągnienie urzędowe odbędzie się już 20 Kwietnia b. r. i koszsuje na nie *1 cały oryginalny los państwowy tylko 4 złr., połowa oryginalnego losu państwowego 2 zlr., ćwiortka tegoż 1 złr.*

Za nadesłaniem gotówki w austr. banknotach każdy otrzymuje oryginalne losy państwowe do rąk własnych, a za wypłatę wygran rząd daje najlepsze poręczenie.

Wszelkie polecenia wypełniają się natychmiast z największą dokładnością, dodaje się urzędowe plany, i każde wyjaśnienie udziela się bezpłatnie. Po odbytem ciągnieniu wygran odbiorcy otrzymują natychmiast urzędowy wykaz i wygrane.

Ciągnienie wygran tego **wielkiego losowania** pieniężnego już się zbliża, a ponieważ losy te mają wielki pokup, uprasza się o wczesne zgłaszanie się bespośrednio po losy szczęśliwe z dewizą: „**Szczęście kwitnie w Weinbergu**“ do podpisanego. (527.4-6)

J. Weinberg junior.
Staats Effecten-Handlug.
Hohe Bleichen Nro 29 Hamburg.

L. 1294

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Ajencyę jej

w Krakowie

przyjął na siebie tameczny

Bank Galicyjski

dla Handlu i Przemysłu,

że zatem odtąd tenże pośredniczyć będzie:

1. w wypłacie Kuponów i wylosowanych Listów zastawnych;
2. w sprzedaży i wymianie Listów zastawnych;
3. w odbieraniu rat pożyczkowych.

Od Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

we Lwowie dnia 2 Kwietnia 1870.

Kazimierz Krasicki.

(604) ***J. Wiktor.***

Balsamiczno-roślinne i mineralne

Kompozycye **Inhalacyjne**

przeciw chorobom

organów oddechowych



Profesor **Jan Floryan Heller,** doktór medycyny i chirurgii przełożony c. k. instytutu patologiczno chemicznego w Wiedniu, zbadał te preparaty chemicznie i znalazł je wolnemi od wszelkich szkodliwych lub nagle działających substancyj, oraz tak sztucznie wyrobionemi, że na każde zalecenie lekarza mogą być wdychanemi, jak to oryginalne świadectwo tegoż profesora poświadcza. Praktyczne zastosowanie tych preparatów w klinice i kilku oddziałach c. k. powszechnego szpitala w Wiedniu i przepisywanie ich przez najsławniejszych lekarzy w najrozmaitszych cierpieniach płuc, kanałów oddechowych, krtani, szyi, chronicznych katarach, astmie i wielu innych, okazało po krótkiem użyciu najlepsze i najpomyślniejsze skutki, jakich zapomocą żadnego innego lekarstwa osiągnąć nie było można. Z tego powodu kompozycje te ze względu na ich nieoszacowaną wartość i nadzwyczaj umiarkowaną cenę, można najbardziej zalecić każdemu, nawet dzieciom najmłodszym.

Dr. med. **Karol Czuberka,** lekarz sekundaryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu i członek wiedeńskiego fakultetu medycznego, w broszurze w tym celu wydanej objaśnia popularnie wartość i doskonałe działanie tych preparatów, oraz ich zastosowanie:

CENY: Balsamicz.-roślin.) na 10 inhalac. c. 90 ‖ Aparat inhalacyjny . . . . . złr. 3 c. 90.
Mineralne . .) na 10 inhalac. c. 90 ‖ Broszura . . . . . . „ — c.30.

Nabyć można w aptekach: w Krakowie u p. Stockmara — we Lwowie u p. A. Berlinera — w Bielsku u p. G. Johanny. (508-3-10)

Dla sprzedaży *en gros* u pp. **Jaworek i Koltscharsch** Wien, Stiftgasse Nr. 21, oraz u podpisanego.

F. Koltscharsch, Aptekarz, Wiener-Neustadt.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

W dniu 23 Kwietnia r. b.

rozpocznie się

w Krakowie, w Hotelu Drezdeńskim na pierwszem piętrze

wielka wyprzedaż

Płótna, Chustek do nosa, Nakryć stołowych, Ręczników, Koszul męzkich i damskich, Majtek, Gorsetów, Kołnierzy, Mankietów, Płaszczy do czesania, Szkarpetek, Pończoch i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystkie towary pochodzą z upadłości Braci P. i będą

o 45% niżej sądownie oszacowanych cen

za gotówkę sprzedawane.

Podpisana firma fabryczna w skutek wypadłego na nią wyboru przez masę kokursową, przyjęła sprzedaż i wszelkie zaręczenie za dobroć i prawdziwość towaru.

Sądzimy, że nie powiemy za wiele, jeżeli już dzisiaj Szanownej Publiczności zaręczymy, że podobna sposobność, aby dobrego towaru po tak bajecznie tanich cenach nabyć, nie prędko się znowu zdarzy.

Dokładny wyciąg protokółu wystawionego tu na sprzedaż towaru i cen, okaże się 22go Kwietnia.

Przedaż rozpocznie się **23 Kwietnia** i trwać będzie 8 dni.

Za przedstawicieli masy upadłości:

Schostal & Härtlein,

(598--6) Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben N. 30.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

Kute, przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



(1902-18-20)A **Waga na bydło.**

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których: gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 11-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet.
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200.

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner*** **we Lwowie.**

A. Buryan

TAPICER,

zamieszkały w Krakowie przy ulicy Sw. Tomasza pod L. 384, w domu p. Kieresa — urządził

Magazyn wyłącznie robót tapicerskich,

jako do jego zawodu należących, nieustępujących w niczem wyrobom z pierwszych fabryk zagranicznych, tak w trwałości jako też w eleganckiem wykończeniu.

W tymże Magazynie dostać można: garniturów Balzaków, Szeslągów, Sof, Sof z maszynami, Otoman Pufów, Foteli, Swimm-Foteli, Materacy włósianych i sprężynowych i Karniz do firanek.

Zarazem podejmuje się wszelkich robót tapicerskich: wyścielania mebli, tapetowania pokoi, zakładania firanek, przybijania dywanów, kładzenia cerat na podłogę, robienia Storów, Markiz, Materacy i t. p.

Urządzenia większych apartamentów tak w miejscu jak i na prowincyi, wykonywują się jak najspieszniej.

Zaręczając za sumienną pracę i umiarkowane ceny, polecam się względom Szanownej Publiczności. (607-1-3)

Oddajemy z dniem dzisiejszym

panu *Józefowi Jahnowi* w Krakowie

wyłączną sprzedaż naszych **prawdziwych**

amerykańskich Maszyn do szycia

systemów

Wheelera i Wilson, Eliasza Howe junior

dla Krakowa i okolicy,

po naszych oryginalnych cenach; zarazem oświadczamy, że tenże zawsze posiadać będzie dobrze zaopatrzony Skład **naszych ogólnie uznanych najlepszych potrzeb do szycia, jako to: nici, jedwabiu, igieł, olejku maszynowego.**

Wiedeń dnia 4 Kwietnia 1870. (600-1-3)

Gebrüder Kirsch,
Jeneralni Ajenci dla Austryi.

Dla przesiedlających się do Ameryki.

Ze Szczecina do Nowego Jorku

pod dozorem królesko-pruskiego rządu państwowego wysłane będą przepyszne parowe statki północno-amerykańskie

LLOYDA

„Ocean Queen“, kapitan *Jones* w dniu 2 Kwietnia.
„Rising Star“, kapitan *Seabury* w dniu 26 Kwietnia.

Ceny jazdy: **1 Kajuta z wyżywieniem 100 tal. p. k. Między pokładami 50 tal.**

Gdy na pierwszą jazdę zanosi się na wielką ilość chcących jechać, uprasza się *o szybkie zapewnienie sobie miejsca nadesłaniem zadatku 20 talarów za osobę.* — Bliższą wiadomość udziela **konsul MESSING.**

(400.-5) *Stettin, Dampfschiffbollwerk, Nro 3.*

H. Meissl

Majster kotlarski w Podgórzu

pod Krakowem

poleca się Szanownej Publiczności i właścicielom fabryk do wykonania wszelkich robót jego zawodu dotyczących.

Szczególniej zwracam uwagę panów Właścicieli gorzelń na **nową** a **prostą konstrukcyę aparatów gorzelnych,** przy których oszczędzając znaczną ilość materyału opałowego i wody, produkuje się okowitę wedle życzenia co do mocy od 90 do 96° T.

Podejmuję się przerabiania starych aparatów małemi kosztami i bez zmiany w lokalu

Powołuję się na niżej przytoczone pismo:

Wieliczka 23 Marca 1870.

Panu H. Meissl majstrowi kotlarskiemu w Podgórzu.

Jest naszym obowiązkiem niniejszem Panu poświadczyć, że dostarczone przez Pana **aparata wieżowe do rektyfikowania spirytusu** w naszej nowo urządzonej rafineryi spirytusu, fabryki parowej likieru i rumu, są tak doskonałe, iż wydają produkta, jakich żadna fabryka w kraju nie wydaje. Aparata są łatwe do użycia, wydają najzupełniej czysty, smaczny, 98° T. mający spirytus. Upoważniamy Pana, jeżeli będziesz chciał, do ogłoszenia tego naszego listu i pozostajemy

z poważaniem

(522--3) ***Matzner et Josefsthal***

Świeżo badane

Miejsce kuracyjne Tobelbad.

w uniwersytecie Wiedeńsk.

Godzina jazdy od Gracu.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 15 Października.

Zdrój LUDWIKA wody żelezisty rzadkiej temperatury + 23° R. i **zdrój FERDYNANDA** + 20° R., w basynie, natrysku grubszym i deszczowym, więcej ogrzana w wannach. **Zakład żętyczny, kąpiel z igliwia i kuracya winogronowa** (w początkach Września).

Skuteczność zdrojów jest 1 **wzmacniają nerwy, ożywiają** zarazem uspakajają, a zatem leczą: stan osłabienia wszelkiego rodzaju i powody tegoż, nawet wielkie rozdrażnienie nerwów, hysteryę, hipokondrię, migrenę, zawrót, kurcze, konwulsie, taniec S. Wita, ogólne osłabienie, skłonność do poronień, opadnięcie macicy. 2. **Czynią zmianę pierwiastków, wzmacniając system nerwowy, krew wytwarzają**, w reumatyzmach, gośćcu, skrofułach, nieżytach żołądka i kiszek, zatkaniach systemu tętna, ciarpieniach homoroidalnych, bladaczce, braku krwi, biernych odchodach krwawych, chronicznych odchodach śluzowych, ranach, wrzodach.

Położenie miejscu kuracyjnego w zachwycającej dolinie, z rozległemi, bujnemi lasami świerkowymi, wygodne pomieszczenie, dwie dobre restauracye, sala z gazetami, fortepian, stoliki do gry, muzyka, bale, deptak, kościół, poczta, apteka, biblioteka, sklepy, piękne spacery, pyszna okolica są czynnikami, które razem wzięte zapewniają uzdrawiający a zarazem przyjemny pobyt.

Dyrekcya kąpiel: Dr v. Kottvitz, Zamówienia mieszkań do tegoż. Broszury we wszystkich księgarniach. (559.1-6)

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku w Prusiech. (548 4-18)

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.

zaleca swój wyborowy Skład (165-20-21)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński.*